

# Powierski, Jan

---

## Książęta polscy i Zakon Krzyżacki a problem bałtyjski w okresie od schyłku 1258 do połowy 1260 roku

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 4, 367-392

---

1979

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jan Powierski

KSIAŻĘTA POLSCY I ZAKON KRZYŻACKI  
A PROBLEM BAŁTYJSKI W OKRESIE  
OD SCHYŁKU 1258 DO POŁOWY 1260 ROKU

Niniejszy artykuł jest chronologiczną kontynuacją studium, poświęconego temu zagadnieniu w latach 1257—1258. Zwalnia to autora od szerszego wprowadzenia w temat<sup>1</sup>. Przypominamy tylko, że sprawa rywalizacji o ziemie bałtyjskie była przedmiotem badań Jadwigi Karwasińskiej, Bronisława Włodarskiego i Romualda Wróblewskiego<sup>2</sup>.

Gdy w 1258 roku Ruś Halicko-Wołyńska była zagrożona przez Złotą Ordę, w Polsce doszło do feudalnych konfliktów, a nawet otwartych wojen, Krzyżacy mieli kłopoty z biskupami inflancko-pruskimi i księciem Kazimierzem Kujawskim (łęczycykiem i kujawskim), Żmudzini zaś respektowali zawieszenie broni z Zakonem Krzyżackim i Mendogiem litewskim, Litwini mogli wznowić ekspansję zewnętrzną. Fakt łączenia w poprzednich latach Jaćwieży z Litwą jako obiektów planowanej krucjaty polsko-czeskiej i objęcie Jaćwieży przez najazd tatarski na Litwę (o którym niżej) wskazują na możliwość uprzedniego podporządkowania części Jaćwiegów Mendogowi. To zapewne ułatwiło również podjęcie przez związanego wówczas z Mendogiem wodza litewskiego Trojnatą wyprawę na Mazowsze w 1258 roku. Bliższego czasu tej wyprawy, znanej tylko z przejętego przez Długosza zaginionego źródła mazowieckiego, nie znamy<sup>3</sup>. Może najazd ten był jedną z przyczyn zbliżenia do

1 J. Powierski, *Sprawa Prus i Jaćwieży w polityce Zakonu Krzyżackiego i ksiązków polskich w okresie po ugodzie wrocławskiej z 4 sierpnia 1257 roku*, *Komunikaty Mazursko-Warmińskie*, 1979, nr 3, ss. 255—278.

2 J. Karwasińska, *Sąsiedztwo kujawsko-krzyżackie 1235—1343*, Warszawa 1927; B. Włodarski, *Rywalizacja o ziemie pruskie w połowie XIII wieku*, Toruń 1958; R. Wróblewski, *Problem jaćwiejski w polityce Bolesława Wstydliwego w latach 1248—1264*, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego, Nauki Humanistyczno-Społeczne, Seria I*, z. 72, 1970, ss. 3—18. Por. też przygotowane do publikacji artykuły autora, podane w pracy, cytowanej w przypisie 1, w wstępie. Ze względu na oszczędność miejsca przy przedstawianiu w razie potrzeby wydarzeń poprzedniego okresu nie będziemy na ogół powoływać się w odrębnych przypisach do wyżej wymienionych prac. Z tej samej przyczyny stosujemy niżej skróty wydawnictw źródłowych, zastosowane w artykule podanym w przypisie 1, bez podania pełnych tytułów. Jest to możliwe również dzięki przyjęciu ogólnie stosowanego systemu skrótów.

3 *Ioannis Długossii Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae, Liber septimus, liber octavus, Varsoviae 1975* (dalej Długosz), s. 120; por. o źródle Długosza A. Semkowicz, *Krytyczny rozbiór Dziejów Polskich Długosza do r. 1384*, Kraków 1884, s. 274. H. Łowmiański, *Studia nad początkami społeczeństwa i państwa litewskiego*, t. 2, Wilno 1932, s. 337, pomija milczeniem wyprawę Trojnatą, a w ogóle wcześniejsze wyprawy litewskie na Polskę wiąże z wyprawami grup niezależnych od Mendoga, to jednak współdziałanie Trojnaty z Mendogiem w tym czasie uzasadnia H. Paszkiewicz, *Jagiellonowie a Moskwa*, t. 1, Warszawa 1933, s. 97, zaś szczegóły podane przez Trojnatą (ograniczenie wyprawy do małej części Mazowsza) nie pozwalają jej łączyć z późniejszymi z lat sześćdziesiątych. Jeśliby sformułowanie Długosza,

Krzyżaków Siemowita I mazowieckiego, na które wskazuje omówiony już poprzednio list tego księcia z 17 lipca 1258 roku<sup>4</sup>. Przy przyjęciu tej hipotezy najazd Trojnata mógłby być datowany na późną wiosnę lub lato tegoż roku. Nie wykluczone też, że najazd ten jako środek nacisku, wymierzony przeciw ewentualnemu dalszemu współdziałaniu z Kazimierzem Kujawskim i Daniłem halickim, był uzgodniony z krzyżackimi sprzymierzeńcami Mendoga. Są to jednak tylko przypuszczenia.

Przy dość dwuznacznych stosunkach z książętami halicko-wołyńskimi (pustoszenie ich ziem podczas prób wspólnych wypraw przeciw Tatarom, utrzymywanie się Romana, syna księcia Daniela, w części Rusi Czarnej jako lennika Mendoga) atak litewski skierował się także na Ruś południowo-wschodnią, gdzie najpóźniej w początkach 1258 roku wojewoda litewski Chwał (o słowiańskim imieniu) spustoszył ziemię czernichowską<sup>5</sup>. Najpóźniej latem 1258 roku Litwini wraz z Połoczanami spustoszyli Smoleńszczyznę, zdobywając Wojszczyznę, a jesienią zdobyli i zniszczyli jeszcze dalej położony Torżek<sup>6</sup>. Widocznie już wcześniej Litwinom udało się poddać swemu zwierzchnictwu księstwo połockie, gdzie zapewne księciem został krewniak Mendoga i niegdyś jego przeciwnik, ale obecnie wierny lennik, Towtywiłł (Tautvilas)<sup>7</sup>. Wojszczyzna leżała 15 km na południe od Smoleńska<sup>8</sup>, Torżek na pograniczu nowogrodzko-połockim. Główny atak litewski z 1258 roku skierował się więc na ziemię podlegającą zwierzchnictwu uległego wobec Złotej Ordy Aleksandra Jarosławicza Newskiego. Być może był to również uzgodniony z Krzyżakami odwet za poprzednią wyprawę Newskiego na założoną przez Inflantczyków Narwę. Można przypuszczać, iż to spowodowało, że przygotowywana od pewnego czasu przez chana Złotej Ordy, Berke, wyprawa (planowana w kierunku zachodnim?) wyruszyła pod wodzą Burundaja na Litwę. W uderzeniu tym wzięli udział z polecenia Burundaja książęta halicko-wołyńscy,

że Trojnata okazał się gorszy od barbarzyńców, pochodziło z jego źródła, to mielibyśmy przesłankę przemawiającą za tym, że Trojnata jako podwładny Mendoga, chrześcijanina, nie powinien być barbarzyńcą, a więc, że rzeczywiście wyprawa nastąpiła przed apostacją Mendoga.

<sup>4</sup> PrU I, 2, nr 62.

<sup>5</sup> Ipat'evskaja letopis', Polnoe sobranie russkich letopisej (dalej PSRL), t. 2, S. Petersburg 1908 (dalej Ipat.), s. 840.

<sup>6</sup> Novgorodskaja pervaja letopis' staršego i mlađšego tsvodov, izd. pod red. A. N. Nasonova, Moskva — Leningrad 1950, dalej Novg.), s. 82; Sofijskaja pervaja letopis', PSRL, t. 5, S. Petersburg 1851 (dalej Sof.), s. 189; Letopis' po Voskresenskomu spisku, PSRL, t. 7, S. Petersburg 1856 (dalej Voskr.), s. 162. Dalsze latopisy por. Regesta Lithuaniae ab origine usque ad Magni Ducatus cum Regno Poloniae unione, t. 1, rec. H. Paszkiewicz, Varsoviae 1930 (dalej Reg. Lit.), nr 356 n. Przydatność badawcza poszczególnych latopisów wynika z czasu powstania poszczególnych zwołów i stosunków filacyjnych, których ustalenie pozwala także wykryć źródła, z których korzystano. Nie wnikając w szczegóły odsyłamy do omówienia badań: V. I. Buganov, Otečestvennaja istoriografija russkogo letopisanija. Oczor sovet'skoj literatury, Moskva 1975, ss. 19 nn., 65 nn., 152 nn., 247 nn.; por. też ostatnio zwłaszcza Ja. S. Lur'e, Lavrant'evskaja letopis' — svod načala XIV v., Trudy Otdela Drevnerusskoj Literatury, Leningrad, t. 29, 1974, ss. 50 nn.; tenże, Obščerusskij svod — protograf Sofijskij I i Novgorodskoj IV letopisej, ibidem, t. 28, 1974, ss. 114 nn.; Ju. K. Begunov, Žitje Aleksandra Newskogo v sbornike iz sobranija N. P. Lichačeva, ibidem, t. 30, 1976, ss. 60 nn.; L. L. Murav'eva, Zametki o zaključitel'noj časti „Svoda 1305 g.“, w: Drevnjaja Rus' i slavjane, Moskva 1978, ss. 253 nn.

<sup>7</sup> Por. H. Łowmiański, Studia, t. 1, ss. 272, 343, 346, 359; H. Paszkiewicz, op. cit., ss. 101 i 104 nn.; V. T. Pašuto, Obrazovanie litovskogo gosudarstva, Moskva 1959, ss. 52, 318 n., 381 n., 385; tenże, Aleksandr Nevskij, Moskva 1974, ss. 134—136; L. V. Alekseev, Połockaja zemlja (očerki istorii severnoj Belorusii) v IX—XIII vv., Moskva 1966, s. 288.

<sup>8</sup> V. V. Sedov, Smolenskaja zemlja, w: Drevnerusskie knjažestva X—XIII vv., Moskva 1975, s. 258.

k którzy mieli zresztą w wyprawie i swój interes, jak wskazują poprzednie ich wojny z Mendogiem. Brat księcia Daniela, Wasylko Romanowicz włodzimierski, uderzył u boku wojsk tatarskich na Litwę właściwą i ziemię nalszczańską, graniczącą z Inflantami. Cała Litwa została spustoszona, jednak Mengog zdołał się schronić, uwięziwszy zarazem w odwet za udział Rusinów w wyprawie Romana Danielewicza. Stąd Tatarzy wyruszyli na Jaćwież i przez nią do podlegającego Danielowi Romanowiczowi halickiemu (chełmskiemu) Drohiczyna. Daniel tymczasem wyprawił się aż pod Grodno, podobno nigdzie nie napotykając na wojska litewskie, a może unikając starcia z Litwinami. Udział książąt halicko-wołyńskich w wyprawie na Litwę nie uratował ich jednak przed represjami tatarskimi za wcześniejszą obronę samodzielności politycznej. Burundaj zażądał od Romanowiczów zburzenia twierdz, a gdy książęta unikali wykonania tego polecenia, sam zburzył szereg grodów. Daniel uciekł wówczas do Polski a następnie na Węgry<sup>9</sup>. Główne źródło opisanych tu wydarzeń było pierwotnie pozbawione siatki chronologicznej, którą dodano przy późniejszych redakcjach, ale ze znacznymi błędami, natomiast latopisy północno-ruskie, zwłaszcza nowogrodzki pierwszy, określają czas najazdu na ziemię 1258/9 roku<sup>10</sup>, wobec czego pobyt Tatarów na Rusi można odnieść do wiosny i lata 1259 roku.

Najazd Tatarów zadał niewątpliwie dotkliwe straty Litwie, chociaż nie złamał władzy Mendoga. Polacy odetchnęli na wieść o skierowaniu się wielkiej wyprawy tatarskiej na Litwę, chociaż nie na długo.

W tym czasie (albo blisko końca 1258, albo w początkach 1259 r.) rozgorzała ponownie wojna na ziemiach polskich, tym razem na północy. Warcisław III z biskupem kamińskim Hermanem v. Gleichen i ze znacznymi posiłkami od Bolesława Pobożnego wielkopolskiego uderzył na Pomorze Gdańskie celem zdobycia ziemi słupskiej. Gdy jednak wojska zostały rozdzielone na leże, Świętopełk gdański pokonał część sił przeciwnika, niewątpliwie zmuszając go do odwrotu<sup>11</sup>. Ten sukces sojusznika był oczywiście korzystny dla Kazimierza Kujawskiego.

Podczas gdy na Litwie i na Pomorzu trwały walki, gdzie indziej toczyły się nadal rozgrywki dyplomatyczne — Krzyżacy nadal starali się o zorganizowanie krucjaty do Prus i Inflant. W grudniu 1258 roku postarali się o transumowanie przez arcybiskupa kolońskiego Konrada bulli papieskiej z 18 maja, zezwalającej tym braciom Zakonu, którzy popełnili różne przestępstwa, jak podpalenia i grabieże, odkupić je walką na terenie Prus czy Inflant<sup>12</sup>. Z 1259 roku pochodzi pozbawiony daty dzienniej dokument tegoż arcybiskupa, polecającego duchowieństwu swej diecezji głoszenie krucjaty

9 Ipat., ss. 846—850; por. V. T. Paŭto, *Očerki po istorii Galicko-Volynskoj Rusi*, Moskwa 1950, ss. 283 nn.; tenże, *Obrazovanie*, ss. 35 i 381 n.

10 Novg., ss. 82 i 310; dalsze latopisy por. Reg. Lit., nr 359; por. też *Nikonovskaja letopis'*, PSRL, t. 9/10, Moskwa 1965, s. 142.

11 *Rocznik kapituły poznańskiej*, s. 45; *Kronika wielkopolska*, cap. 125, s. 111. *Rocznik* umieszcza wiadomość w miejscu, które można powiązać z 1258 r. (gdyż dopiero potem zaczyna się pierwsza informacja w pełni należąca do 1259 r.) lub z następnym (gdyż informacja poprzednia przedstawia sprawę wyboru arcybiskupa Janusza łącznie z jej dalszym ciągiem w postaci konsekracji już w początkach marca 1259 r.). *Kronikarz wielkopolski*, na podstawie rocznika, umieścił informację o wojnie jako pierwszą datowaną na 1259 r. Stąd B. Włodarski, op. cit., s. 54, przyjął rok 1258, zaś J. Szymczak, *Walki o kasztelanję łędzką w połowie XIII wieku*, *Rocznik Kaliski*, t. 7, 1974, s. 24 i przypis 107 — początek 1259 r.

12 PrU, I, 2, nr 69.

dla poparcia Zakonu w Inflantach, Prusach i Kuronii<sup>13</sup>. Można przyjąć, że obydwaj dokumenty zostały wystawione w zbliżonym czasie, a więc na przełomie 1258/9 roku.

Przedstawiciela władz Zakonu spotykamy także w kurii papieskiej w Anagni 22 lutego 1259 roku<sup>14</sup>, a więc wówczas gdy zapewne przebywał już tam arcybiskup-elekt gnieźnieński Janusz, który 2 i 3 marca został kolejno zatwierdzony i konsekrowany na arcybiskupa<sup>15</sup>. Nie wiadomo jednak, czy Janusz przedstawiał tam sprawę zatargu o testament Boguszy lub też jakieś problemy polityczne.

Za to biskup wrocławski Wolimir, skłócony już z Kazimierzem Kujawskim o tenże testament, w zbliżonym czasie przebywał znów w krzyżackim Toruniu, gdzie 12 lutego jako sędzia delegowany papieski wraz z archidiaconem gnieźnieńskim i scholastykiem kruszwickim jako sędziami subdelegowanymi przez biskupa pomezańskiego (Ernesta) i scholastyka wrocławskiego wydał wyrok w sporze między biskupem płockim Andrzejem a biskupem chełmińskim Heidenrykiem. Na rozprawę stawili się tylko Andrzej, skarżący (zgodnie z ubiegłoroczną ugodą z Krzyżakami) Heidenryka o bezprawne przywłaszczenie jurysdykcji diecezjalnej w ziemi chełmińskiej kosztem biskupstwa płockiego. Sędziowie przyznali prawa biskupie w tej ziemi biskupstwu płockiemu i polecili wprowadzić je w te prawa, zakazując komukolwiek niepokoić je pod groźbą ekskomuniki<sup>16</sup>. Wyrok korzystny dla kościoła płockiego — a jak miało się okazać w przyszłości — także dla interesów politycznych Polski, aktualnie godził jednak nie tylko w biskupa chełmińskiego, w tym czasie wroga Zakonu, ale pośrednio także w Kazimierza Kujawskiego. Wyrok ten zresztą nie miał perspektywy wprowadzenia go na trwałe w życie. Takiego wyroku mógł zresztą Heidenryk spodziewać się po składzie sądu i dlatego nie stawili się na termin.

Kazimierz Kujawski ze swej strony zajął należący do biskupstwa wrocławskiego gród Raciążek na Kujawach, za co został przez Wolimira wyklęty, a na jego dzielnicę nałożono interdykt. Biskup opuścił swoją diecezję (leżącą w całości na ziemiach Kazimierza i jego sprzymierzeńca Świętopelka gdańskiego) i schronił się w dobrach łagowskich biskupstwa w Małopolsce. Wówczas książę łączycki i kujawski w czasie wielkiego postu (marzec — pierwsza dekada kwietnia) spalił dwory biskupie w swojej dzielnicy<sup>17</sup>. Jest więc prawdopodobne, że akcja represyjna księcia wobec Wolimira za jego upór (czy jak kto woli — stanowczość) w sprawie testamentu Boguszy i za wielomiesięczne działanie na korzyść Krzyżaków zaczęła się najpóźniej w marcu, a nawet wcześniej. W każdym razie Wolimir podczas pobytu na terenach krzyżackich (przez które może prowadziła trasa jego ucieczki na Mazowsze i dalej do Małopolski) w lutym lub najpóźniej w początkach marca uzgodnił z mistrzem krajowym pruskim (był nim nadal Gerhard v. Hirschberg) współdziałanie w kurii papieskiej. Na to współdziałanie wskazuje seria bulli papieskich, wystawianych w tym samym czasie w sprawach interesujących obie strony. Niewykluczone, że przedstawiciele krzyżacy i biskupi udali się razem do Włoch.

13 Ibidem, nr 83.

14 LEC I, nr 339.

15 Por. przypis 11.

16 PrU I, 2, nr 72.

17 Długosz, s. 123; por. J. Powierski, *Dobra ostrowicko-gołubskie biskupstwa wrocławskiego na tle stosunków polsko-krzyżackich w latach 1235—1308*, Gdańsk 1977, s. 68, przypis 85.

24 kwietnia 1259 roku powtórzył jeszcze raz swoją bullę z 18 maja 1253 roku, o której była już mowa wyżej przy okazji transumowania tejże bulli przez arcybiskupa kolońskiego<sup>18</sup>. Widocznie Krzyżakom bardzo zależało na uwolnieniu się od odpowiedzialności za ciężkie przewinienia, być może w związku z oskarżeniem ich przez niektórych biskupów archidiecezji ryskiej. 28 kwietnia Aleksander IV polecił biskupowi „kwidzyńskiemu” (pomezzańskiemu Ernestowi), by ten wezwał pod groźbą klątwy kościelnej pewnych „synów zła”, którzy zgodnie z relacją mistrza i braci Zakonu Krzyżackiego w Prusach schwytali, złupili i wyrządzili inne nieprawości i prześladowania krzyżowcom, spieszącym na pomoc Zakonowi, aby tychże krzyżowców wypuścili i dali im należne odszkodowanie<sup>19</sup>. Owymi „synami zła” czy „synami piekła” byli niewątpliwie Kazimierz Kujawski i Świętopełk gdański, którzy rzeczywiście ze względu na położenie ich dzielnic mogli wziąć do niewoli jakieś grupy spieszących do Prus krzyżowców, zapewne zimą 1258/9 roku. Można domyślać się nawet, że wiązało się z tym fiasko planowanej przez rycerzy zakonnych wyprawy na Jaćwież, gdyż Krzyżacy zarzucali potem księciu Kazimierzowi przeszkodzenie w zorganizowaniu dwu wypraw przeciw Jaćwieży<sup>20</sup>. Zauważmy zresztą, że w takim razie zatrzymani przez obu książąt krzyżowcy mieli szczęście, gdyż na terenie Jaćwieży groziło im właśnie zetknięcie z armią tatarską. 30 kwietnia papież wezwał prałatów Kościoła, by szanowali przywileje Zakonu i bronili jego posiadłości przed ekscesami<sup>21</sup>.

W tymże mniej więcej czasie, 29 kwietnia, papież na prośbę biskupa Wolimira potwierdził testament Boguszy. Tegoż dnia Aleksander IV polecił biskupowi lubuskiemu Wilhelmu, by dopilnował zniszenia w Polsce zwyczajów, wymagającego udziału w sprawach spornych obok duchownych także świadków świeckich<sup>22</sup>. Wiązało się to z praktyką, zastosowaną przez Doliwów przy próbie obalenia wspomnianego testamentu i zapewne przyjętą przez Kazimierza Kujawskiego za podstawę do odrzucenia wyroku Bolesława Wstydliwego w tejże sprawie. W następnym piśmie do biskupa lubuskiego, z 11 maja, papież powiadomił adresata o zatwierdzeniu nadania przez zmarłą wdowę po Boguszy, Ludmiłę, pewnych posiadłości na rzecz biskupstwa wrocławskiego. Wilhelm otrzymał polecenie wprowadzenia biskupa Wolimira w uzyskane tą drogą dobra<sup>23</sup>. Przy załatwianiu obu spraw biskup lubuski mógł na mocy bulli papieskich rzucić klątwę na opornych. Wreszcie 19 czerwca Aleksander IV wystawił bullę protekcyjną dla biskupstwa wrocławskiego. Z wykazu wsi w niej uwzględnionych wynika, że na przełomie 1258/9 roku biskup Wolimir w wyniku zapisu Ludmiły i zapewne cesji ze strony spowiednika Boguszy uzyskał prawa do wszystkich niemal wsi, ujętych w testamencie Boguszy, pod warunkiem oczywiście uznania tych praw i całego testamentu przez Kazimierza Kujawskiego<sup>24</sup>.

Biskup Wolimir uzyskał jeszcze jedną bullę papieską, która znacznie wyraźniej, niż sama zbieżność czasowa działania w kurii, wskazuje na współpra-

18 PrU I, 2, nr 73.

19 Ibidem, nr 74.

20 Ibidem, nr 188.

21 *Tabulae orationis Theutonici. Ex tabularii regii Berolinensis codice potissimum* ed. E. Strehlke, Berlin 1869, nr 606 (dalej Strehlke).

22 KDP II, nr 79; DKM s. 196, nr 22.

23 DKM, s. 197, nr 23.

24 KDP II, nr 451; por. J. Nowacki, *Opactwo św. Gotarda w Szpetalu pod Wrocławkiem Zakonu Cysterskiego (ok. 1228—1285—1358)*, Gniezno 1934, ss. 204 n.

cę biskupa (czy jego wysłanników) z przedstawicielami Zakonu. Wolimir i kapituła wrocławska skarżyli się mianowicie, że pewni książęta, szlachetni i inni świeccy w różnoraki sposób prześladują kościół katedralny i inne kościoły w mieście Wrocławku, tak iż biskup nie mógł poruszać się po obszarze swojej diecezji. W związku z tym Aleksander IV polecił obronę tychże kościołów (a więc i biskupa) mistrzowi i braciom Zakonu Krzyżackiego w Prusach<sup>25</sup>. Krzyżacy zostali mianowani obrońcami biskupstwa niewątpliwie za własną zgodą i na prośbę Wolimira. Wobec zastosowania w bulli (wystawionej 10 V) liczby mnogiej przy wymienianiu książęcych prześladowców biskupa musimy przyjąć, że obok Kazimierza Kujawskiego także Świętopełk gdański zastosował represje wobec Wolimira, z czym zgadza się zresztą fakt opuszczenia przez biskupa terenu diecezji. Rysują się więc wyraźne koalicje polityczne.

Zapewne gdzieś na przełomie marca i kwietnia, może na wieść o udziale posiłków wielkopolskich w wyprawie Wacława III na Słupsk i o zwycięstwie Świętopełka, a niemal na pewno po stłumieniu opozycji wewnętrznej między innymi przez zdobycie biskupiego Raciążka, Kazimierz Kujawski zaatakował należącą do Bolesława Pobożnego ziemię kaliską, doznał jednak niepowodzenia w bitwie z Wielkopolanami. Następnie najwcześniej pod koniec kwietnia udało się księciu łęczyckiemu i kujawskiemu uwięzić kilku wysokich urzędników Bolesława wielkopolskiego, zapewne podczas próby pertraktacji. Gdy z kolei przybył na Kujawy z posiłkami Świętopełk gdański Kazimierz wraz z nim uroczył pogranicze, budując gród w leżącej na pograniczu, ale po stronie wielkopolskiej, a więc opanowanej siłą, Pakości<sup>26</sup>. Można sądzić, że umocnienie Pakości nastąpiło latem, gdyż najwidoczniej na wieść o przemarszu wojsk Świętopełka na Kujawy biskup Wolimir 22 września w Toruniu na prośbę rycerzy zakonnych transumował dokument ugody między nimi a Świętopełkiem, zawartej w 1253 roku<sup>27</sup>. Krzyżacy starali się więc zabezpieczyć przed ewentualnym najazdem kujawsko-pomorskim na ich państwo.

W kwietniu 1259 roku jako wicemistrz krajowy pruski (skrótowo określany przez nas jako mistrz krajowy, chociaż w istocie zastępował on nieobecnego w Prusach tytularnego mistrza krajowego pruskiego Dytrycha v. Grünigen, który tymczasem zmarł) występował jeszcze Gerhard v. Hirschberg<sup>28</sup>, zaś 14 maja występuje już nowy mistrz krajowy (samodzielny) Hartmuth v. Grumbach, poprzednio tylekroć goszczący u siebie biskupa Wolimira komtur toruński<sup>29</sup>. Zmiana ta więc w żadnym wypadku nie oznaczała zmiany stosunków między Krzyżakami a Wolimirem, co poświadcza chociażby wspomniany transumpt biskupa.

Nic nie wiadomo o sukcesach krzyżackich w kontynuowaniu podboju Prus w latach 1257—1259. Zakres podziału diecezji sambijskiej między Zakon a biskupa z 1258 roku<sup>30</sup>, jak również brak wzmianki o Nadrowach przy oka-

<sup>25</sup> PrU I, 2, nr 76.

<sup>26</sup> *Rocznik kapituły poznańskiej*, s. 45; *Kronika wielkopolska*, cap. 126—128, ss. 112 n.; por. słuszną interpretację J. Szymczaka, op. cit., s. 24—29, uzupełnioną o wyniki naszej interpretacji działania Kazimierza wobec Wolimira.

<sup>27</sup> PU nr 152.

<sup>28</sup> PrU I, 2, nr 75.

<sup>29</sup> Ibidem, nr 77; por. dokument cytowany wyżej.

<sup>30</sup> US, nr 56—61.

zji opisu wybuchu II powstania pruskiego w kronice Dusburga<sup>31</sup> wskazują, że Nadrowia nie została objęta podbojem krzyżackim, a wiadomo już z poprzednich informacji, że nie udało się Zakonowi podbić też żadnej części Jaćwieży. Nie można natomiast wykluczyć, że przynajmniej zachodnia część Skalowii, oddzielająca Sambię od Kuronii i położona niedaleko Kłajpedy, głównego w tym rejonie ośrodka władzy zakonnej, znalazła się w zasięgu podbojów rycerzy zakonnych. Dusburg podaje, że w 1259 roku mistrz krajowy inflancki Burchard v. Hornhausen, znający dobrze zarówno Inflanty, jak Prusy (był przedtem komturem sambijskim i nawet jakiś czas wicemistrzem krajowym pruskim), zarządził wspólną wyprawę rycerzy zakonnych z obu krajów, której efektem było założenie grodu Georgenburg w ziemi korszowskiej (na pograniczu kurońsko-skalowsko-żmudzki, obecny Jurbarkas nad Niemnem), w którym zostawiono doświadczoną załogę Krzyżaków pruskich i inflanckich<sup>32</sup>. Można przyjąć, że założenie tego grodu wiązało się z terminem wygasania dwuletniego zawieszenia broni między Zakonem i Żmudzinami i nastąpiło jeszcze przed połową 1259 roku. Potwierdzeniem tego jest milczenie źródła o udziale w założeniu Georgenburga mistrza krajowego pruskiego, skąd można by wnioskować, że nastąpiło to przed połową maja. Umieszczenie przez Dusburga odpowiedniej informacji po wiadomości o objęciu funkcji mistrza krajowego pruskiego przez Hartmutha<sup>33</sup> nie może być wyraźnym wskaźnikiem chronologicznym ze względu na dość małą precyzję kronikarza przy opisywaniu wydarzeń z lat pięćdziesiątych. Założenie Georgenburga wskazuje pośrednio na wcześniejsze opanowanie przez Krzyżaków całej lub niemal całej Skalowii.

Po upływie zawieszenia broni Żmudzini, pobudzeni dodatkowo przez budowę przy ich granicy nowego grodu krzyżackiego, około połowy 1259 roku uderzyli na Kuronię, zadając wojskom zakonnym ciężką klęskę, do czego przyczyniło się także ustąpienie Kuronów z placu boju<sup>34</sup>. Mendog mógł obawiać się teraz ataku na swoje państwo, poważnie nadwerężone przez niedawny najazd tatarsko-ruski. W tej sytuacji musiał dążyć do podtrzymywania przymierza z Krzyżakami. Nic dziwnego, że 7 sierpnia władca litewski, powołując się na poprzednie zasługi dla niego Zakonu (w chrystianizacji i koronacji królewskiej) i wyraźnie podkreślając, że spodziewa się pomocy w walce z prześladowcami wiary i Kościoła, nadał rycerzom zakonnym Jaćwież (z wyłączeniem trzech wiości, zapewne rzeczywiście od niego zależnych, i 4 wsi), Skalowie i Żmudź (z wyjątkiem posiadłości, nadanych biskupowi litewskiemu). Było to faktycznie potwierdzenie wcześniejszych nadań<sup>35</sup>. Nadane ziemie wyznaczały zarazem zakres terytorialny planów podboju krzyżackiego, podczas gdy Mendogowi zależało zarazem na pozbyciu się zagrożenia ze strony wrogów państwowości litewskiej.

31 *Chronicon terrae Prussiae von Peter von Dusburg*, hrsgb. v. M. Toeppen, *Scriptores rerum Prussicarum*, Bd. 1, Leipzig 1861 (dalej Dusburg), p. III, cap. 89, s. 90.

32 *Ibidem*, cap. 83, ss. 95 n. (por. tamże uwagi wydawcy).

33 *Ibidem*, cap. 82, s. 95.

34 *Litvānische Reitchronik*, ed. L. Meyer, Paderborn 1876 (dalej LRCh), ss. 106–112.

35 PrU I, 2, nr 79; w sprawie autentyczności i wiarygodności dokumentów nadań Mendoga, w tym i omawianego tu, por. zwłaszcza H. Łowmiański, *Studia*, t. 2, ss. 320 nn. i 354 nn.; H. Paszkiewicz, *op. cit.*, ss. 90 nn.; K. Maleczyński, *W sprawie autentyczności dokumentów Mendoga z lat 1253–1261*, *Ateneum Wileńskie*, t. 11, 1936, ss. 1–56; S. Zajączkowski, *O nazwach ludu Jadźwingów*, *Zapiski TNT*, t. 18, 1953, s. 191 n. W tychże pracach starsza literatura przedmiotu.



Odnowienie się zagrożenia żmudzkiego wpłynęło także niewątpliwie na postawę episkopatu inflanckiego. Wyrazem tego może być zwrócenie się biskupa kurońskiego o pożyczkę do Krzyżaków, za którą zastawił on Zakonowi 3 wsie. W razie zniszczenia tych wsi przez najazd nieprzyjacielski zezwalał biskup Henryk Krzyżakom na pobieranie dochodów z innych dóbr<sup>36</sup>. Postawa biskupa kurońskiego nie jest zaskoczeniem, gdyż i przed wystawieniem dokumentu, dotyczącego zastawu (20 IX 1259) obserwowaliśmy jego poprawne w zasadzie stosunki z Zakonem. Bardziej wymowny jest więc dokument kapituły ryskiej z 13 stycznia 1260 roku, dotyczący nadania Krzyżakom za zgodą arcybiskupa Alberta 150 radeł w Semigalii. Motywacja dokumentu „dla dobra pokoju”<sup>37</sup> świadczy o zawarciu związanej z wcześniejszym sporem ugody między stronami.

Ugoda rzeczywiście była niezbędna i zapewne została zawarta już nieco wcześniej. Gdy bowiem Żmudzini ponownie zaatakowali Kuronię, Burchardowi v. Hornhausen udało się do walki zgromadzić nie tylko wszystkie siły zakonne w Inflantach, lecz także wojska biskupów. Najazd żmudzki został odparty (latem lub jesienią 1259 r.). Sytuację Inflanctyków dodatkowo jednak skomplikowało powstanie Semigalów (Zemgalów). Powstańcy uwolnili cały swój kraj aż po Dźwinę<sup>38</sup>.

Tak więc w ciągu drugiej połowy 1259 roku sytuacja militarno-polityczna Zakonu uległa zdecydowanemu pogorszeniu. Nie mógł tego jednak wykorzystać Kazimierz Kujawski.

Bolesław Pobożny prowadził akcję dyplomatyczną, mającą na celu uzyskanie dalszej pomocy innych książąt w walce z księciem łęczyckim i kujawskim, popieranym przez Świętopełka. Śladem tej akcji może być potwierdzenie przez księcia wielkopolskiego przywilejów dla dwu wsi zachodniopomorskiego klasztoru cystersów w Kołbaczu (29 VI 1259), co może wskazywać na kontakty z książętami zachodniopomorskimi, oraz przysądzenie spornej wsi wojewodzie legnickiemu Jaśkowi (21 VIII)<sup>39</sup>. Przychyłość dla najwyższego urzędnika Bolesława Rogatki legnickiego miała może na celu pozyskanie lub przynajmniej zneutralizowanie tego władcy, z którym dotychczas stosunki Bolesława Pobożnego układały się nie najlepiej. Rogatka, podobnie jak Kazimierz Kujawski, był skłony z episkopatem polskim, co mogło prowadzić nawet do naturalnego sojuszu obu książąt. Sprawa była tym ważniejsza, że inni książęta śląscy, zwłaszcza Henryk III wrocławski i przychylny Kazimierzowi Władysław polski, byli związani politycznie z Przemysłem Otokarem czeskim, zaś stosunki między władcą czeskim a teściem Bolesława Pobożnego, Belą IV węgierskim, w 1259 roku pogorszyły się<sup>40</sup>. Poprzednio już uznaliśmy za prawdopodobne, że Kazimierz Kujawski skłonny był do bliskiej współpracy z władcą czeskim, który w poprzednich latach obiecywał pomoc w walce z Litwinami, Jaćwiegami i Rusinami, podczas gdy franciszkanie czescy głosili krucjatę przeciw tym ludom. Kazimierz był więc naturalnym sprzymierzeńcem Przemysła Otokara II. Z Belą IV tymczasem próbował nawiązać sojusz-

<sup>36</sup> LEC I, nr 343.

<sup>37</sup> Ibidem, nr 344. Zdanie o datowaniu dokumentu według stylu maryjnego, LEC, *Nachträge*, s. 23, nie jest konieczne.

<sup>38</sup> LReh, ss. 112—121.

<sup>39</sup> Por. M. Bielińska, *Kancelarie i dokumenty wielkopolskie XIII wieku*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1967, ss. 276 n.

<sup>40</sup> B. Włodarski, *Polska i Czechy w drugiej połowie XIII i początkach XIV wieku (1250—1306)*, Lwów 1931, ss. 37—33.

nicze stosunki chan Złotej Ordy, Berke, właśnie w 1259 roku, chociaż pertraktacje zostały przerwane ze względu na sprzeciw papieża Aleksandra IV. Nie podzielały tu sceptycyzmu przedstawiającego bliżej tę sprawę Bronisława Włodarskiego<sup>41</sup>. Berkemu mogło chodzić o odizolowanie Węgier od Rusi — Daniel halicki schronił się przecież na Węgrzech, Beli IV zaś o ochronienie przed najazdem zarówno własnego kraju, jak i ziem zięcia i sprzymierzeńca, Bolesława Wstydliwego.

Ten ostatni wobec zarysowującej się możliwości nowego konfliktu węgiersko-czeskiego był zapewne zainteresowany w zespoleniu sił prowęgierskiego obozu wśród książąt polskich, a tym samym w udzieleniu poparcia Bolesławowi Pobożnemu w konflikcie z Kazimierzem Kujawskim. Bolesław Wstydlivy był też nadal w dobrych stosunkach z episkopatem polskim, skłóconym z Kazimierzem<sup>42</sup> i, jak wiemy, udzielił schronienia Wolimirowi (naturalnie w okresach, gdy ten nie przebywał u Krzyżaków).

W tej sytuacji zrozumiałe jest wspólne uderzenie Bolesława Pobożnego, Bolesława Wstydliwego i Siemowita mazowieckiego, a także Romana Danielewicza ruskiego na dzielnicę łęczycką. Sprzymierzeni zbudowali gród pod Łęczycą i przekazali go do dyspozycji księcia Siemowita. Stało się to w początkach października. Kazimierz spodziewał się ataku raczej od strony Wielkopolski na Kujawy. Nie zdążył mu też przyjść z pomocą pod odległą Łęczycę Świętopełk gdański. Siły przeciwnika niewątpliwie też zdecydowanie przeważały nad wojskami Kazimierza, który ponadto musiał się liczyć z opozycją. Wobec tego zwrócił się do sprzymierzonych książąt z prośbą o zawieszenie broni. Na odbytym 30 listopada kolokwium książąt łęczycki i kujawski przyrzekli zadośćuczynienie wszystkim tym, których granice naruszył albo ziemie czy grody zagarnął<sup>43</sup>. Chodzi tu zapewne o kasztelanień lądzką czy jej część, a także o Raciążek biskupa Wolimira, może też o inne sporne posiadłości, na przykład na pograniczu mazowieckim. Później oskarżył Kazimierz brata Poppona i innych Krzyżaków o zmontowanie najazdu na ziemię łęczycką, chociaż sędziowie rozjemczy sporu w 1263 roku uznali to za nieprawdę<sup>44</sup>, trudno jednak uwierzyć właśnie im, w większości prokrzyżackim lub co najwyżej wówczas neutralnym. Za wiarygodnością oskarżenia przemawia przede wszystkim obecność wśród uczestników wyprawy łęczyckiej Romana, syna Daniela halickiego. Książę ten, jak pamiętamy, został uwięziony przez Mendoga i nawet rozeszy się wieści o jego śmierci. Uwolnienie przez Mendoga zawdzięczał najprawdopodobniej interwencji krzyżackiej (może w VIII 1259 r.). Bratem Popponem był niewątpliwie nie były mistrz pruski i wielki mistrz Zakonu Poppo v. Osternohe, lecz ten sam krewniak Przemysła i Bolesława Pobożnego, który w 1256 roku zapośredniczył pokój między książętami wielkopolskimi a Świętopełkiem gdańskim. Jest prawdopodobne, że już wówczas Poppo działał nie tyle w imię interesów rodzinnych, ile dla dobra Zakonu, gdyż zbliżenie książąt piastowskich we wspólnej walce ze Świętopełkiem (wśród tych książąt i Kazimierza) mogło być niebezpieczne wobec ówczesnych planów współdziałania w polityce bałtyjskiej. Teraz Poppo niewątpliwie reprezentował interesy krzyżackie. Sędziowie mogli uznać Poppona za identycznego z Popponem v. Osternohe i pod tym pozorem — lepiej zorientowani — wmwócić pozostaliśmy,

41 Ibidem, s. 32.

42 KDMP I, nr 52; III, nr 36; KDKK I, nr 50.

43 Kronika wielkopolska, cap. 129, s. 113; por. J. Szymczak, op. cit., ss. 30—32.

44 PrU I, 2, nr 188; por. B. Włodarski, Rywalcizacja, ss. 55 n.

że w takim razie działanie Poppona w 1259 roku na terenie Prus i Polski było niemożliwe. Nie znaczy to wszystko, że dziełem krzyżackim wyłącznie i całkowicie było zmontowanie wspomnianej antykujawskiej koalicji, jednak Krzyżacy mogli wpłynąć tak na Siemowita, jak również na Romana Danielewiczów.

Tymczasem tuż przed 30 listopada na Małopolskę spadł najazd tatarski z udziałem Wasylka włodzimierskiego i jego bratanków, Romana i Lwa Danielewiczów. Najeźdźcy zdobyli i zniszczyli Sandomierz oraz złupili znaczną część Małopolski. Bolesław Wstydlivy schronił się w Sieradzu w dzielnicy Kazimierza Kujawskiego, swego niedawnego przeciwnika<sup>45</sup>. Starsze źródła mówią o udziale w wyprawie tatarskiej Prusów, młodsze zastępują ich przez Litwinów<sup>46</sup>. Wydaje się, że może tu chodzić o jakieś oddziały jaćwieskie, które zostały zmuszone do posiłkowania Tatarów w czasie ubiegłej zimy, może nie bez własnej ochoty na łupy.

Długosz mówi o podejrzeniu Kazimierza Kujawskiego o nakłonienie Tatarów do najazdu na księstwa polskie w odwet za szkody wyrządzone przez innych książąt<sup>47</sup>. Nie można wykluczyć, że ten ostrożnie dość sformułowany przekaz kronikarza (na ogół wrogo usposobionego do Kazimierza) został przejęty z nieznanego źródła, może kroniki dominikańskiej<sup>48</sup>. Nie oznacza to, że podejrzenia były słuszne. Najazd tatarski spustoszył też ściśle z polityką księcia łączycykiego i kujawskiego związany klasztor cysterski w Sulejowie<sup>49</sup>, a fakt, że Tatarzy nie najechali bezpośrednio dzielnicy łączycykiej wynika z ograniczenia ich działania, nie najechali oni bowiem także Mazowsza. Można sądzić, że celem najazdu (poza łupiestwem) było zastraszenie Bolesława Wstydliviego jako byłego sojusznika Romanowiczów. Najazdu tatarskiego spodziewano się zresztą już w 1258 roku, gdy umacniano obwarowania miast małopolskich<sup>50</sup>. Wiemy też, że w 1258 roku książęta i biskupi polscy apelowali o zorganizowanie krucjaty antytatarskiej. Zapewne tylko sprowokowani przez wyprawę litewskie Tatarzy już zimą 1258/9 roku zamiast skierować się na zachód, uderzyli na Litwę i Jaćwież.

Pobyt Tatarów w Małopolsce trwał do marca lub kwietnia 1260 roku. Złota Orda nie miała zamiaru podbijać Małopolski i z nastaniem wiosny wojska tatarskie wróciły na Ruś. Dodatkową przyczyną powrotu mogły być wieści o śmierci wielkiego chana Möngke (11 VIII 1259) — śmierć wielkiego chana zawsze prowadziła do kryzysu w imperium mongolskim, a i teraz chan Złotej Ordy, Berke, chociaż faktycznie uniezależnił się od Karakorum, był zainteresowany w korzystnym dla siebie załatwieniu sprawy następstwa. Rozgorzał też konflikt między Złotą Ordą a Mongołami Iranu<sup>51</sup>.

<sup>45</sup> Por. S. Krakowski, *Polska w walce z najazdami tatarskimi w XIII w.*, Warszawa 1956, ss. 187 nn. (gdzie źródła i dalsza literatura przedmiotu).

<sup>46</sup> *Kronika wielkopolska*, cap. 130, s. 113; *Roczniki poznański II*, w: *Roczniki wielkopolskie*, wyd. B. Kürbis, *Pomniki dziejowe Polski*, ser. II, t. 6, Warszawa 1962, s. 137; *Rocznika krótkiego dopełnienie*, w: *Monumenta Poloniae Historica*, Lwów 1864—1893 (dalej MPH), t. 2, s. 806; *Rocznik świętokrzyski*, ibidem, t. 3, s. 73; *Zdarzenia godne pamięci*, ibidem, s. 307; *Długosz*, s. 124.

<sup>47</sup> *Długosz*, s. 128.

<sup>48</sup> S. Krakowski, op. cit., s. 192 i przypis 78; G. Labuda, *Wojna z Tatarami w roku 1241*, *Przegląd Historyczny*, t. 50, 1959, ss. 190 nn.

<sup>49</sup> S. Krakowski, op. cit., ss. 189 n.; J. Mitkowski, *Początki klasztoru cystersów w Sulejowie*, Poznań 1949, s. 278.

<sup>50</sup> B. Ulanowski, *Drugi napad Tatarów na Polskę*, *Rozprawy Wydziału Historyczno-Filozoficznego Akademii Umiejętności w Krakowie*, t. 18, 1885, ss. 311 n.

<sup>51</sup> L. Gumilow, *Śladami cywilizacji Wielkiego Stepu*, Warszawa 1973, ss. 176—178.

Krzyżacy pruscy albo rzeczywiście przestraszyli się, że Tatarzy mogą najeżdżać i na Prusy, albo chcieli wykorzystać wrażenie wywołane przez najazd do innych celów. W każdym razie od połowy grudnia ponownie obserwujemy działalność ich przedstawicieli w kurii papieskiej. 17 grudnia 1259 roku papież Aleksander IV udzielił na ich prośbę pozwolenia, by kapłani Zakonu uwalniali od klątwy za napady na zakonników i duchownych świeckich rycerzy i sługi zakonne oraz duchownych i świeckich, przebywających wraz z Krzyżakami w Prusach. Papież postawił jednak warunek, że uwolnić można tylko te osoby, które dadzą zadośćuczynienie poszkodowanym i które nie uczyniły ciężkich przestępstw, merytorycznie podlegających sądowi papieskiemu<sup>52</sup>. Z bulli tej widać, że nadal trwały spory z częścią duchowieństwa pruskiego. Faktycznie prośba Krzyżaków potwierdza częściowo zarzuty, stawiane im przez wrogów. W innej bulli z tegoż dnia papież przyjmuje ze smutkiem do wiadomości, że z rąk niewiernych poległo wielu braci Zakonu (chodzi zapewne o walki ze Żmudzią) i innych chrześcijan oraz że Tatarzy tak bardzo zbliżyli się do Prus, że zagrażają Zakonowi i jego sąsiadom. W związku z tym niektórzy książęta, szlachetni i inni wierni z sąsiednich terenów (chodzi naturalnie o Polaków) chcieliby, by wraz z nimi Krzyżacy przystąpili do walki przeciw Tatarom. Papież udziela na to zgody<sup>53</sup>. Interesujące, że Krzyżacy aż do papieżstwa zwrócili się o zgodę na podjęcie walki w sojuszu z książętami polskimi przeciw Tatarom. Najwidoczniej rycerze zakonnicy chcieli odwiec przystąpieniem do tej walki na żądanie Polaków a zarazem spodziewali się uzyskać za to poparcie papieskie w innych sprawach. Rzeczywiście w miesiąc później poznajemy, o jakie sprawy chodziło, natomiast o jakimkolwiek poparciu przez Zakon książąt polskich w obronie przed Tatarami brak wiadomości, chociaż już przed końcem stycznia przedstawiciele Krzyżaków pruskich mogliby dostarczyć na miejsce zezwolenie papieskie.

21 stycznia papież potwierdził dokonane niegdyś przez Konrada Mazowieckiego nadanie ziem i posiadłości należących do tego księcia w ziemi chełmińskiej oraz wieczyste ustąpienie przez pierwszego biskupa pruskiego Chrystiana wszystkich dziesięcin w tejże ziemi na rzecz Zakonu w Prusach<sup>54</sup>. Uzyskanie potwierdzenia papieskiego było potrzebne Krzyżakom w rozgrywce z Kazimierzem Kujawskim, przeciw jego pretensjom do ziemi chełmińskiej czy do zwierzchnictwa nad tą ziemią, a zarazem w konflikcie albo z biskupem chełmińskim Heidenrykiem i kapitułą chełmińską, albo wręcz przeciwnie — teraz już ponownie z biskupstwem płockim. Spór z Heidenrykiem był nadal aktualny<sup>55</sup>, biskupstwo płockie zaś nie weszło w posiadanie przyrzeczonego przez Krzyżaków odszkodowania i mogło w każdej chwili wystąpić z pretensjami. Poznajemy w ten sposób jedną ze spraw, które chcieli załatwić w kurii przedstawiciele Zakonu. Chodziło im nie o dysponowanie dokumentami nadań, bo te mieli u siebie, ale o aktualne poparcie papieżstwa, wyrażone w formie nowej potwierdzającej bulli.

Tego samego dnia Aleksander IV potwierdził zezwolenie legata papieskiego Wilhelma (z lat 30-ych lub początku lat 40-ych XIII w.) dane Krzyżakom w Prusach, by Prusów, którzy nie zechcieliby wziąć udziału w wyprawach na

---

52 PrU I, 2, nr 81.

53 Ibidem, nr 82.

54 UC, nr 57.

55 Wskazuje na to dokument niemieckiego rycerza Jana Pach z 5 II 1260 r. (co prawda tylko pośrednio), UC, nr 58, a bezpośrednio późniejsza ugoda, ibidem, nr 59.

wrogów Zakonu i w budowie twierdz, mogli do tego przymusić przez uwięzienie lub wzięcie zakładników<sup>56</sup>. Rycerze zakonni zapewne i bez bulli papieskiej stosowali tego rodzaju metody, teraz zapewne chodziło o zabezpieczenie się przed skargami na nich ze strony duchownych, którzy już w poprzednim roku w ramach sporu z Zakonem występowali w obronie uciskanych Prusów. Mamy tu zarazem pierwszy wyraźny ślad analogicznego jak przed I powstaniem pruskim (z czasów działalności Wilhelma) biernego oporu pruskich poddanych Krzyżaków, a więc zarazem ślad symptomów, wyprzedzających wybuch II powstania pruskiego.

25 stycznia Aleksander IV potwierdził dokonane przez Mendoga nadanie pewnych ziem i przez biskupa litewskiego Chrystiana dziesięcin (uzyskanych od tegoż władcy) na rzecz Krzyżaków inflanckich<sup>57</sup>. Uzyskanie potwierdzenie było potrzebne ze względu na stare i nowe nadania Mendoga, a także z tego powodu, że biskup litewski Chrystian zapewne po najeździe tatarskim na Litwę uciekł ze swojej diecezji. Już 7 września 1259 roku przebywał na terenie Niemiec, a na Litwie więcej się nie pokazał<sup>58</sup>.

Z tego samego dnia pochodzi inna bulla papieska, którą potem Krzyżacy będą często się posługiwali jako jednym z fundamentalnych przywilejów państwa zakonnego. Aleksander IV przyjął w niej na własność i pod opiekę papieżstwa i przekazał w wieczyste posiadanie ze wszystkimi prawami, dochodami i dziesięcinami Zakonowi Krzyżackiemu wszystkie ziemie, okręgi, grody, wsie, miasta i jakiegokolwiek miejsca, które Krzyżacy z pomocą wojsk chrześcijańskich mogą zdobyć na poganach, pod warunkiem, że nie należą lub nie należały od niepamiętnych czasów do chrześcijan lub chrześcijanina. Przywilej ten różnił się od poprzednich papieskich nadań Prus na rzecz Zakonu<sup>59</sup> brakiem wzmianki o obowiązku uiszczania czynszu rekognicyjnego na rzecz papieżstwa, a także brakiem ograniczenia do konkretnych terytoriów. Kolejna, bliskobrzmiąca bulla papieska z 25 stycznia dotyczył ekspektywnego nadania Krzyżakom ziem i posiadłości, które na Rusi zostaną im nadane lub które tam zdobędą na Tatarach, pod warunkiem, że nastąpi to za zgodą tych, do których one powinny należeć i że zostaną przywrócone chrześcijaństwu czy na nie nawrócone. Papież zastrzegł także, by Krzyżacy pozostawili uprawnienia kościelne tym duchownym ruskim, którzy zgodzą się na unię kościelną i uznają zwierzchnictwo papieskie<sup>60</sup>. W ten sposób przedstawiciele krzyżaccy załatwili jeszcze jedną sprawę. Jak widać, gotowi byli walczyć z Tatarami tylko dla rozszerzenia swego państwa.

Z tego samego dnia pochodzą jeszcze dwie dalsze bulle papieskie. W jednej z nich Aleksander IV potwierdził kolejny raz pruską (dającą przewagę

56 PrU I, 2, nr 86.

57 Ibidem, nr 87.

58 Reg. Lit., nr 373 n., 391 n.

59 PrU I, 2, nr 88 (wykaz transumptów, ibidem uwagi wydawcy i RHD II, nr 4393); por. wcześniejsze przywileje PrU I, 1, nr 108 i 147. Krytykę dokumentu z punktu widzenia piętnastowiecznego poglądu strony polskiej i litewskiej na prawny status pogan przeprowadził, w znacznej mierze na podstawie pism Innocentego IV, poprzednika Aleksandra IV (a więc w nawiązaniu do dyskusji, toczonej już w omawianym przez nas okresie) Paweł Włodkowiec, por. zwłaszcza L. Ehrlich, *Pisma wybrane Pawła Włodkowicza, 1866–1969*, t. 2, ss. 2–104 (*Ad aperiendam*, pars II); por. także ibidem t. 1, ss. 12–14, 20 n., 28–30, 33 n., 35 n., 38, 49 n. (wszędzie tam cytaty z pism Innocentego IV, por. *Innocentii IV ... Apparatus super quinque libros Decretalium*, Venice 1495) i passim; t. 3, ss. 110 n., 126–136, 182 i 187.

60 PrU I, 2, nr 89.

Zakonowi) zasadę podziału Kuronii między Krzyżaków a biskupa<sup>61</sup>. W drugim piśmie papież polecił arcybiskupom i biskupom, by zakazali swoim dziekanom i archidiaconom nakładać kary pieniężne na poddanych Zakonu za popełnione przestępstwa, lecz zostawili ich dobra w spokoju na użytek Krzyżaków, którzy tak wielkie oddali usługi w Ziemi Świętej, Prusach i Inflantach<sup>62</sup>.

Dopiero po załatwieniu powyższych spraw przedstawiciele krzyżacy wrócili do problemu krucjaty. 20 lutego papież zezwolił, by krucjatę na pomoc Prusom i Inflantom mogli głosić kapłani Zakonu Krzyżackiego na takich samych prawach, jak przeznaczeni do tego na prośbę rycerzy zakonnych dominikanie, franciszkanie i pewni biskupi. Krucjata miała być głoszona na pewnych terenach, wyznaczonych dla popierania Zakonu w Prusach i Inflantach, zaś krzyżowcy, którzy już biorą lub wezmą w niej udział, mają stosować się do rad krzyżackich. Wykup ślubów krucjatowych powierzono wyłącznie Zakonowi za pośrednictwem jego kapłanów<sup>63</sup>. O decyzji tej Aleksander IV powiadomił też kapłanów krzyżackich<sup>64</sup>. W dwu listach, do arcybiskupa i biskupów inflanckich oraz do biskupów pruskich, papież powołując się, jak i w poprzednich bullach, na straty Zakonu w walce i spowodowane przez wydatki na walkę ubóstwo, polecił, by odbiorcy przykazali swoim poddanym branie udziału w wyprawach krzyżackich na pogan w każdym wypadku, gdy będzie to konieczne, a w razie potrzeby poddanych tych do tego zmuszali przez uwięzienie lub wzięcie zakładników<sup>65</sup>. 10 marca Aleksander IV wezwał w piśmie okrężnym arcybiskupów i biskupów w krajach, w których głoszona jest wyprawa krzyżowa do Prus i Inflant, by nie dopuścili z mocą nakładania ekskomuniki do ściągania ceł, myt i innych podatków z osób, które śpieszą na krucjatę przeciw Prusom<sup>66</sup>. Ostatnia bulla wskazuje na Skalowie, Nadrowie i Jaćwież jako planowany cel ataku krzyżackiego. O walce z Tatarami na razie nie było mowy.

Dopiero 21 marca papież na prośbę mistrza krajowego pruskiego zwrócił się do wszystkich zgromadzonych w Prusach do walki z Tatarami krzyżowców, by stosowali się do rad Krzyżaków<sup>67</sup>, a jednocześnie mianował mistrza krajowego pruskiego (Hartmutha) dowódcą tychże krzyżowców, polecając mu poprowadzić ich do boju... jeśli Tatarzy zaatakują Prusy<sup>68</sup>. Okazało się więc ostatecznie, wbrew ustaleniom z grudnia, że Krzyżacy i krzyżowcy nie mają już walczyć wraz z książętami polskimi z Tatarami tam, gdzie oni rzeczywiście byli, to znaczy na ziemiach polskich, lecz mieli czekać na nich w Prusach, niewątpliwie przy okazji, zgodnie zresztą z innymi bullami papieskimi, podbijając dla Zakonu ludy bałtyjskie. Tak więc przytoczenie tenoru wszystkich kolejnych bulli papieskich od grudnia 1259 do marca 1260 roku pozwoliło w pewnym stopniu zobaczyć, jak przedstawiciele Zakonu reagowali na działania dyplomacji polskiej.

Czy w ślad za bullami papieskimi rzeczywiście doszło do zgromadzenia się

61 Ibidem, nr 90.

62 LEC I, nr 349.

63 PrU I, 2, nr 94.

64 Ibidem, nr 95.

65 LEC I, nr 350; *Codex diplomaticus Warmienseis*, Mainz 1860—1864 (dalej CDWarm.),

Bd. 1, nr 39.

66 PrU I, 2, nr 97.

67 Ibidem, nr 98.

68 Ibidem, nr 99.

już na wiosnę w Prusach krzyżackich większej grupy krzyżowców — można powątpiewać. Na dokumentach mistrza krajowego pruskiego z marca i maja 1260 roku brak wśród świadków jakichkolwiek osób spoza Prus<sup>69</sup>. W kwietniu zresztą przedstawiciele krzyżacy w dalszym ciągu przebywali w kurii papieskiej, uzyskując tu jeszcze jedno potwierdzenie pruskiej zasady podziału Kuroonii<sup>70</sup>. Czy byli tu jeszcze posłowie Krzyżaków pruskich, czy działał tylko prokurator generalny Zakonu, nie wiemy, ale bardziej prawdopodobna wydaje się pierwsza możliwość, gdyż 17 kwietnia był tu, po raz pierwszy zresztą występujący w znanych źródłach nowy biskup pomezański Albert<sup>71</sup>.

Wspomniane wyżej potwierdzenia papieskie zasady podziału diecezji kurońskiej, względnie podziału już dokonanego, uzyskali Krzyżacy zapewne w związku z utrwaleniem kontroli nad ziemią korszowską. Tu w pierwszej połowie 1260 roku Żmudzińcy nadal podejmowali akcje zaczepne. Najpierw bez powodzenia zaatakowali krzyżacki gród w Zemgalii, Doben (Doubé), następnie zaś, nie mogąc zdobyć Georgenburga, zbudowali w sąsiedztwie własny gród, zgodnie z ówczesną taktyką wojenną<sup>72</sup>. Być może niemożność przejścia do kontrofensywy i związana z tym konieczność liczenia na skutki głoszenia krucjaty skłaniała także i Krzyżaków pruskich do szukania dróg porozumienia z biskupami pruskimi — widzieliśmy już, że rycerzom zakonnym zależało na posiłkach zbrojnych biskupów, skoro starali się o odpowiednie polecenia papieskie. Dbali też o dalsze poparcie papieża dla organizowania krucjaty. 13 czerwca Aleksander IV wystosował obszerną bullę do franciszkanów archidiecezji magdeburskiej, aby wzywali do wyruszenia do Inflant, Prus i Kuroonii ludzi, którzy przyjąwszy znak krzyża walczyć będą za radą (a więc pod rozkazami) Krzyżaków dla rozszerzenia chrześcijaństwa i wyzwolenia bliźnich z rąk pogan (to nowy akcent). Krzyżowcy, którzy przebywaliby na wymienionych terenach przez co najmniej rok, albo ci, którzy wysiałiby zbrojnych albo złożyli ofiary pieniężne, mieli otrzymać takie same odpusty, jak krzyżowcy palestyńscy<sup>73</sup>. Zachęta papieska do udziału w krucjacie wzrastała, zapewne w związku z dość mizernym skutkiem dotychczasowej propagandy i nasilającymi się naleganiami krzyżackimi.

8 maja mistrz krajowy pruski Hartmuth zawarł kompromisową ugodę z biskupem chełmińskim Heidenrykiem. Ścisłe została wyznaczona granica podziału ziemi lubawskiej między Zakon i biskupstwo<sup>74</sup>. Ugoda została zawarta w krzyżackiej Nieszawie, leżącej na Kujawach, stąd można by się domyślać, że biskup dla zawarcia jej przybył z dzielnicy Kazimierza Kujawskiego. Z potwierdzenia papieskiego z 1 lipca wiadomo też, że biskup pomezański Albert zawarł z Krzyżakami ugodę, dotyczącą podziału byłych dóbr Bernarda z Kamieńca i w innych sprawach spornych<sup>75</sup>. Można sądzić, że spory między biskupstwem a Krzyżakami ciągnęły się już od czasów poprzednika Alberta, Ernsta. Ugoda musiała być zawarta gdzieś w lutym — marcu (przed pobytem Alberta w Anagni), albo raczej około przełomu maja — czerwca (po powrocie Alberta). Pośredniczył w niej biskup warmiński Anzelm, który — jak wiemy — był kapłanem krzyżackim. Rycerze zakonnici posta-

69 PrU I, 2, nr 100; UC nr 59.

70 PrU I, 2, nr 101.

71 Ibidem, nr 939.

72 L.Rch, ss. 125—127.

73 PrU I, 2, nr 103.

74 UC, nr 59.

75 PrU I, 2, nr 108.

rali się o jak najszybsze uzyskanie potwierdzenia papieskiego, które też było skierowane na ich ręce. Wydaje się, że poza sprawą dóbr po Bernardzie przedmiotem sporu była kwestia zarządu dominium biskupiego, który poprzednio spoczywał w rękach rezydującego w Kwidzynie komtura krzyżackiego. Obecnie biskup Albert przejął zarząd we własne ręce, a konwent krzyżacki został z Kwidzyna usunięty. Wskazuje na to pośrednio dokument biskupa z 1260 roku, niestety pozbawiony daty dziennej (przynajmniej w kopii, z której go znamy)<sup>76</sup>. Podczas późniejszej nieobecności Alberta w diecezji zarząd jego dominium sprawował w każdym razie nie członek Zakonu, lecz poddany biskupa, Dytrych Stango<sup>77</sup>. Wspomniany dokument Alberta dotyczy zatwierdzenia Prusowi Matisowi posiadania dóbr na prawie niemieckim. Tego rodzaju politykę wobec nobilów pruskich, generalnie odmienną od ówczesnej polityki krzyżackiej, znamy także z późniejszych dokumentów, zatwierdzających akty Alberta<sup>78</sup>. Odbiorca omawianego dokumentu biskupa z 1260 roku zginął w bitwie z 13 lipca, o której dalej, tak więc akt ten został wystawiony najpóźniej w czerwcu.

Warto także podkreślić, że gdy w maju lub czerwcu 1260 roku brat Zakonu, biskup warmiński Anzelm, ustanowił kapitułę biskupią w Braniewie, nie inkorporował jej do tegoż Zakonu<sup>79</sup>, co świadczy o pewnej jego niezależności. Hartmuth v. Grumbach, zadbawszy w ówczesnej sytuacji politycznej o poprawę stosunków z biskupami, nie był w stanie ściślej ich od siebie uzależnić.

15 czerwca za pośrednictwem biskupa płockiego Andrzeja, kanoników płockich i urzędników mazowieckich książę mazowiecki Siemowit zawarł porozumienie z mistrzem krajowym pruskim Hartmuthem. Ten ostatni przebywał wówczas w Troszynie niedaleko Płocka, ale na lewym brzegu Wisły, w towarzystwie komtura toruńskiego i byłego komtura nieszawskiego (a więc komturów z pogranicza kujawskiego) i innych braci, co wskazuje, że na zawarciu porozumienia zależało przede wszystkim Krzyżakom. Znamy tylko dokument porozumienia, wystawiony przez Siemowita<sup>80</sup>, nie dochował się zaś rewers krzyżacki. Akt książęcy przekazuje jednak zapewne wszystkie warunki porozumienia. Hartmuth potwierdził nadanie szóstej części Jaćwieży na rzecz Siemowita (dokonane w 1254 r. przez ówczesnego wicemistrza krajowego pruskiego Burcharda v. Hornhausen). W praktyce chodziło o ustąpienie przez Zakon ekspektywnych praw do podboju tej części Jaćwieży. W zamian Siemowit zobowiązał się, że dopóki Jaćwięgowie nie zostaną poddani „kultowi bożemu” (a więc podbici) będzie osobiście wraz z całym swym wojskiem przeciw tymże poganom (Jaćwięgom) wyprawiać się wspólnie z Krzyżakami, o ile tylko jakieś wojsko nieprzyjacielskie nie zaatakuje jego dzielnicy, albo nie powstrzyma go wieść o takim najeździe. Gdyby zaś w czasie podbijania Jaćwieży dzielnica Siemowita została poszkodowana przez wrogów chrześcijańskich, Krzyżacy mieli być zobowiązani do udzielenia niezbędnej rady przeciw tego rodzaju prześladowaniu. Po podboju Jaćwieży Siemowit zobowiązany byłby do wspólnego z Krzyżakami zwalczania wszystkich najeźdźców, jeśliby na tym terenie przebywali. Wspólna obrona Jaćwieży miała być obo-

<sup>76</sup> *Urkundenbuch zur Geschichte des vormaligen Bisthums Pomesanien*, (hrsgb.) von H. Cramer, Marienwerder 1887, nr 6.

<sup>77</sup> *Ibidem*, nr 7.

<sup>78</sup> *Ibidem*, nr 10, 11, 28, 38, może też nr 19 i 21.

<sup>79</sup> *CDWarm*, I, nr 48; *PrU* I, 2, nr 107.

<sup>80</sup> *Ibidem*, nr 104.



wiązkiem strony w razie wrogiego najazdu tak na szóstą część, którą Krzyżacy odstąpili Siemowitowi zgodnie z dokumentami Burcharda v. Hornhausen i samego Hartmutha, jak na część krzyżacką. Siemowit zobowiązał się także do wysłania posiłków Krzyżakom, gdyby doszło do powstania przeciw nim neofitów na terenach, zależnych od Zakonu. W końcu dokumentu Siemowit określał bliżej czas, w którym miał z wojskiem przybyć na wyprawę krzyżacką, mianowicie w ciągu 6 tygodni.

Sformułowanie o dokumencie, dotyczącym szóstej części Jaćwieży, wystawionym przez samego Hartmutha, odnosi się albo do rewersu ugody z 15 czerwca, albo do jakiegoś aktu, wystawionego w każdym razie w czasie sprawowania funkcji mistrza krajowego przez niego, a więc po kwietniu 1259 roku. W drugim wypadku można by sądzić, że ponownie odstąpienia przez Zakon praw do części Jaćwieży łączyło się w czasie z akcją dyplomatyczną, która doprowadziła do wystąpienia czterech książąt przeciw Kazimierzowi Kujawskiemu jesienią 1259 roku.

Nie ulega wątpliwości, że układ skierowany był przeciw Jaćwieży i nosił charakter zaczepno-odporny. Interesujące są przewencyjne sformułowania przeciw powstańcom pruskim. Najwidoczniej już wówczas istniało jakieś wrzenie wśród Prusów i Krzyżacy obawiali się wybuchu ich powstania. Klauzula o obronie Jaćwieży po jej zdobyciu przeciw jakiemukolwiek wrogowi mogła być perspektywnie skierowana przeciw wszystkim sąsiadom czy czynnikom, roszcującym pretensje do tego kraju, przynajmniej teoretycznie, a więc przeciw Mendogowi, jak dość zgodnie przyjmują badacze<sup>81</sup>, Kazimierzowi Kujawskiemu, na co wskazywali Jadwiga Karwasińska i Bronisław Włodarski, ale także przeciw książętom ruskim i Bolesławowi Wstydliwemu, których przeciw w teje klauzuli nie wyłączono. Ostrożnie sformułowany obowiązek poparcia krzyżackiego, wyłącznie dyplomatycznego, przeciw ewentualnemu chrześcijańskiemu najeźdźcy Mazowsza, wymienieni badacze kojarzą wyłącznie z wrogością między Siemowitem a Kazimierzem Kujawskim, chociaż teoretycznie i w tym wypadku mogą wchodzić w rachubę inni ewentualni najeźdźcy.

Przed wszystkim należy zauważyć, że wyłączenie przez Włodarskiego z ewentualnych wrogów Siemowita książąt ruskich ze względu na poprzednie dobre między nimi stosunki, a zwłaszcza poprzez sojusz młodszego Konradowica z Danielem halickim, jego teściem, nie jest zupełnie oczywiste. Musimy brać pod uwagę, z jednej strony osłabienie pozycji Daniela halickiego na Rusi po jego ucieczce przed Tatarami. Jest nawet możliwe, że Daniel jeszcze w czasie zawierania ugody troszyńskiej przebywał nadal na wygnaniu na Węgrzech<sup>82</sup>. Wasylko włodzimierski zaś, podobnie jak synowie Daniela, brał udział zarówno w najeździe tatarskim na Litwę i Jaćwież, jak również (niezależnie od tego, czy dobrowolnie) na Małopolskę. Tak więc Krzyżacy i Siemowit mogli obawiać się konkurencji ruskiej na terenie Jaćwieży. Jest prawdą, że Krzyżacy potwierdzili Siemowitowi nadanie szóstej części Jaćwieży przez Burcharda, z którym powiązane było (w tym samym akcie) nadanie

<sup>81</sup> Por. J. Karwasińska, *Sąsiedztwo*, ss. 54 n. (gdzie w przypisach starsza literatura); B. Włodarski, *Rywalizacja*, ss. 57 n.; A. Gieysztor, *Działania wojenne Litwy w roku 1262 i zdobycie Jazdowa*, w: *Studia historyczne Stanisławowi Herbstowi na sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 1967, s. 6.

<sup>82</sup> B. Włodarski, *Polska i Czechy*, s. 35, przypis 2; por. jednak tenże, *Polska i Ruś 1194—1340*, Warszawa 1966, ss. 146 n., przypis 13.

drugiej szóstej części na rzecz Daniela halickiego (ściślej trzeciej części na rzecz Siemowita i Daniela) a Hartmuth mógł nawet potwierdzić je na rzecz Romana Danielewicza przy przygotowywaniu wspólnej akcji przeciw Kazimierzowi Kujawskiemu, ale tym niemniej zastanawiający jest brak jakiegokolwiek o tym wzmianki w dokumencie Siemowita, w którym jest mowa wyłącznie o planach podboju tego kraju przez Krzyżaków i Mazowszan. Nie można więc wykluczać możliwości, że Krzyżacy i Siemowit liczyli się z wrogimi krokami ze strony Rusi, a może nawet Krzyżacy zmierzali do wzmożenia nieufności między Siemowitem a książętami ruskimi.

Teza o skierowaniu układu mazowiecko-krzyżackiego przeciw Mendogowi wymaga sprostowania. Oczywiście w przyszłości układ ten mógł być wykorzystany i przeciw Mendogowi, ale można wątpić, czy myślano o tym już 15 czerwca 1260 roku. Pomijamy tu skomplikowaną sprawę podejrzanego o sfałszowanie dokumentu Mendoga z połowy czerwca tegoż roku, dotyczącego ekspektatywnego nadania Zakonowi w Inflantach całej Litwy na wypadek bezpotomnej śmierci Mendoga<sup>83</sup>. Ważniejsze jest to, że źródło krzyżackie, dobrze poinformowane, fakt zerwania przez władcę Litwy sojuszu z Zakonem odnosi do czasów po bitwie durbeńskiej z 13 lipca tegoż roku<sup>84</sup>. Samo datowanie wspomnianego dokumentu na połowę czerwca, nawet gdyby akt ten był falsyfikatem krzyżackim, potwierdza taką kolejność, gdyż trudno pośądzać ewentualnego fałszerza o zaopatrzenie swego produktu w datę, którą mogłyby obalić fakty, świadczące o wrogości między Zakonem a wystawcą dokumentu w czasie wystawiania go. W tej sytuacji Krzyżacy pruscy nie mogli zawierać z Siemowitem mazowieckim porozumienia skierowanego przeciw swojemu sojusznikowi, na współpracy z którym musiało im nadal zależeć wobec wzrastającej aktywności militarnej Żmudzinów w ostatnich miesiącach, wyprzedzających to porozumienie. Możemy natomiast przyjąć, że aktualne było dążenie Zakonu do uzyskania pomocy Siemowita mazowieckiego w walce ze Żmudzią. Interwencja żmudzka na Jaćwieży była tym bardziej prawdopodobna, że już 10 lat wcześniej istniał sojusz żmudzko-jaćwieski, skierowany przeciw Krzyżakom i Mendogowi, i Żmudzińni mogli mieć nadal stronników swej walki na oba fronty wśród Jaćwiegów.

Pogląd, że sformułowanie dokumentu Siemowita o ewentualnym najeździe nieprzyjacielskim chrześcijan na Mazowsze w czasie podbijania Jaćwieży odnosi się przede wszystkim do Kazimierza Kujawskiego jest w pełni przekonujący, jak wskazuje fakt wcześniejszych pretensji tego księcia do ziem jaćwieskich i niewątpliwa obawa Siemowita przed odwetem starszego brata za wyprawę łączącą z jesieni ubiegłego roku, analogicznym do tego, jaki spotkał młodszego Konradowica zimą 1254/5 roku po zawarciu przez niego pierwszej ugody (z Burchardem v. Hornhausen). Warto natomiast zwrócić uwagę na fakt, że porozumienie troszyńskie nie przewidywało zbrojnego współdziałania krzyżacko-mazowieckiego w walce z chrześcijanami poza wypadkiem wojny na terenie jaćwieskim. Ostrożność Zakonu wynikała niewątpliwie stąd, że nie chciał angażować się w wojnę poza trudną wojną z poganami bałtyjskimi. W związku z tym również Siemowit nie przyrzekł Krzyżakom żadnego poparcia w ewentualnym konflikcie z innymi książętami polskimi poza walką na terenie Jaćwieży lub w wypadku powstania pruskiego. Wystąpienie zbrojne Kazimierza Kujawskiego na obszarze jaćwieskim było możliwe tylko

<sup>83</sup> PrU I, 2, nr 106; por. wyżej przypis 5.

<sup>84</sup> LRch, ss. 145 nn.

w jednym z czterech wypadków. Pierwszym z nich byłoby współdziałanie z Siemowitem, które układ troszyński wyłączał, drugim — zagarnięcie przez Kazimierza Mazowsza, z czym Siemowit jak widać się liczył, trzecim — mało prawdopodobny atak Kazimierza przez terytorium państwa krzyżackiego, trudny do pomyślenia (nawet w razie jego współdziałania ze Świętoplekiem gdańskim) bez powstania Prusów, wreszcie czwartym — ewentualne współdziałanie z Bolesławem Wstydlwym.

Czy jednak takie współdziałanie byłoby do pomyślenia po wojnie łączyczej z ubiegłego roku?

Przedstawienie stosunków między książętami polskimi w 1260 roku nie jest łatwe. Pewne zamieszanie wywołał jeden z listów władcy czeskiego Przemysła Otokara II. W związku z tym musimy na chwilę zatrzymać się nad polityką tegoż władcy. Wyżej była już mowa o nowym napięciu w stosunkach między nim a Belą IV węgierskim. W związku z nieudaną wyprawą węgierską na Karyntię doszło do wybuchu powstania w Styrii przeciw Beli IV i jego synowi Stefanowi. W grudniu Przemysł Otokar poparł zbrojnie powstanie, co stało się początkiem nowej wojny czesko-węgierskiej, przerywanej w marcu, kiedy zawarto zawieszenie broni do 24 czerwca. W związku z wybuchem wojny wzmożła się działalność dyplomatyczna obu stron na terenie Polski. Dyplomacja czeska starała się o doprowadzenie do zgody między książętami śląskimi i biskupem wrocławskim Tomaszem I. W wyniku tego w następnej fazie wojny wzięli udział po stronie czeskiej Henryk III wrocławski i szwagier Kazimierza Kujawskiego Władysław opolski. Z innych sojuszników (zresztą od wielu lat) należy tu wymienić także margrabię brandenburskiego Ottona III. Po stronie Beli IV stanęli natomiast jego zięć, Bolesław Wstydlwy małopolski, oraz Daniel halicki z synami, chociaż część badaczy powątpiewa — wbrew źródłom — w udział w wojnie książąt ruskich. Działania wojenne zostały wznowione w trzeciej dekadzie czerwca. 12 lipca wojska węgierskie poniosły klęskę na Morawach a na przełomie lipca i sierpnia ustalono wstępnie warunki pokoju<sup>85</sup>. 8 października Przemysł Otokar II zwrócił się do papieża o potwierdzenie tych warunków. W liście wspomniał, że prowadził ciężką wojnę przeciw Beli IV, jego synowi Stefanowi, królowi Rusi Danielowi i jego synom oraz Bolesławowi krakowskiemu i Leszkowi, młodemu księciu Łęczycy<sup>86</sup>.

Na podstawie tego listu przyjęto, że już w 1260 roku, może nawet w pierwszej jego połowie, doszło do wybuchu buntu przeciw Kazimierzowi Kujawskiemu jego dwu synów: Leszka Czarnego i Siemomysła. W wyniku tego buntu Leszek rzeczywiście został księciem łączyczym<sup>87</sup>. Ostatnio jednak Jan Szymczak słusznie opowiedział się za datą roczną, pod którą podaje bunt obu Kazimierzowiczów źródło (Kronika wielkopolska), to znaczy 1261<sup>88</sup>. Datę tę

<sup>85</sup> B. Włodarski, *Polska i Czechy*, ss. 32 nn.; por też wyżej przypis 82.

<sup>86</sup> *Regesta diplomatica necnon epistolaria Bohemiae et Moraviae*, ed. J. Emler, t. 2, Praga 1882 (dalej Emler), nr 271.

<sup>87</sup> J. Karwasńska, *Polityczna rola biskupa Wolimira (1259—1278)*, Ateneum Kapłańskie, t. 22, 1928, s. 444; S. Zajączkowski, *Studia nad terytorialnym formowaniem ziemi łączyczej i sieradzkiej*, Łódź 1951, ss. 50 nn.; B. Włodarski, *Rywalizacja*, s. 59.

<sup>88</sup> *Kronika wielkopolska*, cap. 136, s. 111; por. J. Szymczak, op. cit., ss. 33 n.; tenże, *W sprawie tzw. buntu Leszka Czarnego w 1261 r.*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego, Seria I, 1976, nr 4, ss. 39 nn. Przeciw tezie Szymczaka w obronie dawnych poglądów wystąpił S. M. Zajączkowski, *Uwagi w sprawie daty i przebiegu buntu Leszka Czarnego*, Rocznik Łódzki, t. 23 (26), 1978, ss. 5 nn., w gruncie rzeczy powtarzając dawne argumenty, jeśli pominiemy szczegółowe sprawy, nieistotne dla daty rocznej, gdyż możliwe do ustalenia dopiero w zależ-

potwierdza fakt wystawienia przez księcia Kazimierza dokumentu w Łęczycy 3 sierpnia 1260 roku<sup>89</sup>. Gdyby przyjąć, że Leszek Czarny już w czerwcu — lipcu był księciem łęczyckim w wyniku buntu przeciw ojcu, należałoby też uznać, że ten ostatni dwukrotnie tracił Łęczycę na rzecz syna, do czego źródła nie upoważniają. Znacznie prostsze wydaje się rozwiązanie, że określenie listu władcy czeskiego „Leszek młody ksiądz Łęczycy (Lestco iuvenis Lansacie dux) nie oznacza, że Leszek był istotnie księciem łęczyckim, lecz może z powodzeniem być interpretowane, że był synem księcia łęczyckiego, a więc Kazimierza, co w pełni odpowiada jego statusowi przed buntem przeciw ojcu. Pozostaje pytanie, czy Leszek brał udział w wojnie zgodnie z wolą ojca.

Pamiętamy, że najazd tatarski spadł na Małopolskę, gdy uczestnicy wojny łęczyckiej mieli się spotkać — i zapewne spotkali się — celem zawarcia pokoju. W czasie najazdu tatarskiego Bolesław Wstydlawy schronił się w Sieradzu, a więc na terenie łęczyckiej dzielnicy Kazimierza Kujawskiego<sup>90</sup>, jednak wnioskowanie na tej podstawie, że w czasie wojny w Sieradzu usadowiła się okupacyjna załoga małopolska, podobnie jak w Łęczycy — mazowiecka, i wręcz doszło do okupacji całej dzielnicy łęczyckiej<sup>91</sup>, nie ma podstaw źródłowych, bowiem o Łęczycy źródła mówią, a o Sieradzu nie. Wydaje się, że atak Bolesława Wstydlawego, Bolesława Pobożnego, Siemowita i Romana Daniele-

---

ności od przyjęcia roku 1260 lub 1261 dla buntu Leszka. Zgadając się z wątpliwościami co do precyzji datowania w *Kronice wielkopolskiej*, ibidem, ss. 13 n., wątpimy, czy odnosi się to do omawianego fragmentu. Zwracamy uwagę, że *Kronika wielkopolska* mogła opierać się na *Roczniku kapitulu poznańskiego* również przy informacjach z lat 1259—1265, gdyż zachowana wersja drugiego z tych źródeł sprawia wrażenie w pewnych fragmentach skróconej, np. przy wiadomościach z 1257 r. (gdzie często występuje etc., podczas gdy w *Kronice wielkopolskiej* mamy pełne informacje). W *Kronice* mamy następujący układ informacji: cap. 134 (1261 r.), cap. 135 (eodem anno — o sekcie biczowników), cap. 135 a (eodem anno, w istocie 1261) i cap. 136 (eodem anno — bunt Leszka i Siemowita), cap. 137 (anno predicto, w istocie 1261) i cap. 138 (r. 1262, zgodnie z prawdą). Cap. 135 (według innych źródeł z 1260 r.) i cap. 136 miały być zdaniem S. M. Zajączkowskiego wtrącone, dotyczące wydarzeń z 1260 r. Dlaczego jednak kronikarz miałby oddzielić obydwa rozdziały informacją z 1261 r., podobnie jak wiadomości poprzedzające i następujące po tych rzekomo niewłaściwych rozdziałach. Bardziej prawdopodobne jest wstawienie wyłącznie informacji z cap. 135. Zwracamy jednak uwagę, że w przeciwieństwie do źródeł małopolskich, podających informację o biczownikach pod 1260 r., źródła śląskie podają pod 1261 r., por. zestawienie W. Korta, *Sredniowieczna annalistyka śląska*, Wrocław 1966, ss. 202, 204, 211, *Długosz*, s. 133, podaje ją pod 1261 r., jednak w jego przekazie widać zróżnicowanie reakcji episkopatu polskiego na biczowników: najpierw zareagował biskup krakowski Prandota, potem dopiero arcybiskup Janusz i inni biskupi, co może sugerować rozpiętość czasową reakcji: w Małopolsce w 1260, w innych dzielnicach w 1261 r., odzwierciedloną także w rocznikach. Długosz mógł korzystać ze źródła dominikańskiego. Wobec tego wydaje się, że umieszczenie przez kronikarza wielkopolskiego cap. 135 wśród wydarzeń 1261 r. (bliżej początku roku) trudno uznać za błąd. Tym samym odrzucamy zarzuty, dotyczące identycznej datacji interesującego nas tu cap. 136. Por. też dalej.

<sup>89</sup> KDW I, nr 388. W żadnym wypadku nie mogę się zgodzić ze zdaniem S. M. Zajączkowskiego, *Uwagi w sprawie daty*, ss. 11 nn., że bunt miał miejsce późnym latem lub wczesną jesienią 1260 r. Gdyby nawet założył sprzeczną z *Kroniką wielkopolską* tezę, że list Przemysła Otokara II świadczy o wybuchu buntu w 1260 r., to chociaż list ten został napisany w październiku (stad propozycja daty późne lato — wczesna jesień), jednak zawarta w nim wiadomość o Leszku Czarnym odnosi się do jego udziału w wojnie, którą prowadzono w końcu czerwca — lipcu. Leszek musiałby więc zostać księciem łęczyckim (w wyniku buntu) najpóźniej w początkach czerwca, a raczej znacznie wcześniej, gdyż trudno sądzić, by natychmiast po buncie opuszczał zdobyte księstwo. Tak wczesnej dacie przeczy cytowany występ dokument i przytoczone dalej w tekście uwagi.

<sup>90</sup> *Rocznik świętokrzyski*, MPH, t. 3, s. 73.

<sup>91</sup> J. Szymczak, *Walki o kasztelanję*, ss. 31 n.; tenże, *Ziemia łęczycka i sieradzka terenem działań wojennych w XII i XIII wieku*, *Rocznik Łódzki*, t. 20 (23), 1975, s. 213. Zgadzam się tu ze zdaniem S. M. Zajączkowskiego, *Uwagi w sprawie daty*, ss. 23 nn.

wicza miał charakter ataku skoncentrowanego na jedną z dwu stolic Kazimierza (jak przedtem w 1258 r. atak Bolesława Pobożnego i Wacława III na Inowrocław). Ucieczka książąt przed Tatarami nawet na teren władców, których postawy nie można było być pewnym, należała do zjawisk normalnych.

13 czerwca 1260 roku Kazimierz Kujawski spotkał się w Tuszynie (wówczas w dzielnicy łęczyckiej) z Bolesławem Pobożnym, co wskazuje na wejście w życie porozumień między tymi książętami. Kazimierz wówczas zresztą realizował porozumienie, dotyczące przejścia w posiadanie księcia wielkopolskiego grodu Wilamowa i zapewne całej południowej części ziemi łądzkiej, co oznaczało powrót do kompromisu z 1258 roku<sup>92</sup>. Nic nie wiadomo o jakichkolwiek pretensjach terytorialnych Bolesława Wstydlivego, zgoda więc między nim a Kazimierzem nie była trudna do przywrócenia. Stać to się mogło ostatecznie podczas pobytu księcia małopolskiego w Sieradzu, a więc jakiś czas przed 13 kwietnia, gdy spotykamy go już w Krakowie<sup>93</sup>.

Szwagier księcia Kazimierza, Władysław opolski, 28 maja przebywał w Raciborzu, gdzie dokonał wymiany wsi z małopolskim klasztorem w Staniątkach<sup>94</sup>. Oskar Halecki na tej podstawie sądził, że zamiana, rzekomo z inicjatywy Władysława, miała na celu umocnienie pogranicza z Małopolską w obawie przed najazdem Bolesława Wstydlivego<sup>95</sup>, jednak obecność na liście świadków dokumentu kilku innych duchownych małopolskich sugeruje, że mogło tu chodzić o próby mediacji. Nie doszło też następnie w czasie wojny czesko-węgierskiej do walk na pograniczu śląsko-małopolskim, a tylko powiązania sojusznicze z sąsiadami doprowadziły do tego, że w dwu wrogich armiach znaleźli się z jednej strony Władysław opolski, Henryk wrocławski i może inni książęta śląscy, z drugiej zaś Bolesław Wstydlivy i Leszek Czarny. Leszek był zresztą siostrzeńcem Henryka wrocławskiego, związku rodzinne powinny go więc raczej prowadzić do obozu proceskiego, z którym powinowactwo z Władysławem opolskim łączyło też Kazimierza Kujawskiego.

W sumie brak danych, które pozwoliłyby sądzić, że przed czerwcem 1260 roku doszło do jakichś walk wewnętrznych. Mamy zaś ślady wręcz odwrotne.

10 sierpnia 1260 roku papież Aleksander IV stwierdził w bulli, skierowanej do Krzyżaków w Prusach, że arcybiskup gnieźnieński, biskupi i książęta polscy donieśli o ciężkich stratach, spowodowanych przez najazd tatarski, i o planach dalszych najazdów na Polskę, i prosili, by papież nakłonił Krzyżaków do ich poparcia w walce z Tatarami, gdyż spodziewają się, że wspólnie mogą ich pokonać. Aleksander IV polecił więc rycerzom zakonnym udzielić takiego poparcia<sup>96</sup>. 6 i 13 sierpnia papież wystawił też dwie bulle dla klasztoru klarysek w Skale, w tym jedną dowodnie na prośbę siostry Bolesława Wstydlivego, Salomei<sup>97</sup>. Wskazuje to na rolę poselstwa małopolskiego w uzyskaniu bulli, dotyczącej wezwania Krzyżaków do poparcia Polski w walce z Tatarami. Jacy jednak inni książęta polscy brali udział w staraniach?

92 KDW I, nr 386; por. Z. Guldon, J. Powierski, *Podziały administracyjne Kujaw i ziemi dobrzyńskiej w XIII—XIV wieku*, Warszawa—Poznań 1974, s. 254, por. ss. 249 n.

93 KDMP II, nr 458.

94 Ibidem, nr 622.

95 O. Halecki, *Powołanie księcia Władysława opolskiego na tron krakowski w roku 1273*, *Kwartalnik Historyczny*, t. 27, 1923, s. 230.

96 PrU I, 2, nr 109.

97 KDMP I, nr 53—55; por. B. Włodarski, *Salomea królowa halicka (Karta z dziejów wprowadzenia zakonu klarysek do Polski)*, *Nasza Przeszłość*, t. 5, 1957, ss. 76 n.

Wydaje się, że można tu wyłączyć Siemowita mazowieckiego, który zawierając ugodę z Krzyżakami 15 czerwca nie pomyślał o sprawie walki z Tatarami. Wzmiankowanie natomiast na czele autorów dupliki do papieża arcybiskupa Janusza nasuwa na myśl nadanie dla niego, dokonane przez Kazimierza Kujawskiego w Łęczycy 3 sierpnia tegoż 1260 roku<sup>98</sup>. Nadanie to jest świadectwem odnowienia dobrych stosunków między tym księciem a jego byłym kanclerzem, nadwerężonych w związku ze sprawą testamentu Boguszy Mieclawowica i konfliktu między księciem a biskupem Wolimirem. Możliwy jest więc także udział księcia łęczyckiego i kujawskiego w staraniach o wznowienie propagowanej krucjaty antytatarskiej dla obrony Polski. Dodajmy, że pierwszy znany dokument tego księcia, wystawiony po najeździe tatarskim, a mianowicie wspomniany już akt z Tuszyna z 13 czerwca, obejmował zatwierdzenie nadania dla klasztoru sulejowskiego, poszkodowanego, jak wiemy, przez Tatarów, a niewiele wcześniej uwzględnionego w planach misyjnych Kazimierza.

W tym kontekście warto zwrócić uwagę na bulle papieskie, których teksty nie dochowały się, ale które zostały wymienione w całej serii bulli, uzyskanych przez Krzyżaków 9 września. W tych ostatnich Aleksander IV zwracał się do różnych adresatów, by w związku z uprzednimi wezwaniami do głoszenia krucjaty antytatarskiej w obronie Polski lub do udziału w tej krucjacie nie poniosła żadnych strat krucjata do Prus i Inflant w obronie Krzyżaków. Owe bulle wcześniejsze, przeciw którym 9 września interweniowali przedstawiciele Zakonu, musiały pochodzić także z sierpnia i w odniesieniu do wezwań do udziału w krucjacie zawierać teksty, zbliżone do bulli z 10 sierpnia, skierowanej do Krzyżaków. Wiadomo, że wezwania papieskie w sprawie głoszenia krucjaty antytatarskiej były skierowane do arcybiskupów niemieckich i ich sufraganów<sup>99</sup>, może też do jakichś innych arcybiskupów i biskupów<sup>100</sup>, dominikanów i franciszkanów<sup>101</sup>, zaś w sprawie udziału w tej krucjacie do Przemysła Otokara II<sup>102</sup> i margrabiego brandenburskiego Ottona III, sojusznika władcy czeskiego<sup>103</sup>.

Wezwanie dwu tych władców, zwłaszcza czeskiego, trudno przypisać inicjatywie Bolesława Wstydlwego lub innego księcia polskiego z obozu pro-węgierskiego. Można też wątpić, by był to pomysł książąt śląskich. Za Kazimierzem Kujawskim mogą przemawiać natomiast jego wcześniejsze próby organizowania krucjaty przeciw Litwie i Jaćwieży, a potem przeciw Tatarom, właśnie z udziałem krajów Przemysła Otokara II.

Jest więc co najmniej możliwe, że przed połową czerwca (odliczając czas na przejazd wysłańców do Włoch), a więc zarazem przed wznowieniem wojny czesko-węgierskiej z udziałem niektórych książąt polskich, Bolesław Wstydlwy, Kazimierz Kujawski i arcybiskup Janusz, może też Bolesław Pobożny, spotkali się celem uzgodnienia akcji w kurii papieskiej. Spotkanie takie mogło mieć miejsce na przykład krótko przed pobytem Bolesława Wstydlwego w Krakowie (13 kwietnia), a więc tuż po zakończeniu najazdu tatarskiego i zarazem w czasie, gdy Bela IV nie wezwał jeszcze swego małopolskiego sojusznika na pomoc w planowanej drugiej fazie wojny czesko-węgierskiej.

98 KDW I, nr 388. Przy okazji Kazimierz zabezpieczał pogranicze z Wielkopolską.

99 PrU I, 2, nr 113.

100 Ibidem, nr 110.

101 Ibidem, nr 114.

102 Ibidem, nr 111.

103 Ibidem, nr 112; LEC I, nr 355.

Nie można naturalnie wykluczyć możliwości, że książę Kazimierz dał się przekonać do wysłania posiłków na pomoc Węgom, chociaż zdają się temu przeczyć wysuwane od kilku lat i zapewne popierane przez niego plany współpracy z Czechami w walce z poganami. Istnieje jednak alternatywne rozwiązanie zagadki udziału Leszka Czarnego w wyprawie Bolesława Wstydliwego na pomoc Beli IV. Kazimierz Kujawski mógł bowiem wysłać swego syna do Bolesława w dowód umacniania stosunków, może też wraz z poselstwem, mającym na celu dalsze działania na rzecz akcji dyplomatycznej w kurii papieskiej czy też w ramach ewentualnej mediacji między stronnikami czeskimi i węgierskimi. Przypominamy, że prawdopodobna jest próba zapośredniczenia pertraktacji między Władysławem opolskim a Bolesławem Wstydliwym. Gdy jednak podczas pobytu Leszka na dworze krakowskim Bolesław zdecydował się wyruszyć na wojnę, młody książę, może niechętnie przebywający w stolicy ojca ze względu na macochę Eufrozynę (siostrę Władysława opolskiego), dał się namówić do udziału w wojnie.

W tym miejscu jeszcze jedna uwaga. Uważa się często, że określenie Leszka jako młodego księcia Łęczycy (bez dodania określnika „kujawskiego”) w liście do Przemysła Otokara II, informującym o jego udziale w wojnie, jest wskazówką, że chodziło tu o zaznaczenie, że Leszek był wyłącznie księciem łęczyckim, podczas gdyby chodziło o sformułowanie, że był on synem księcia Łęczycy i Kujaw, musiałby być określony też przymiotnikiem „kujawski”<sup>104</sup>. Takie zdanie miałyby moc dowodową za sprawowaniem wówczas przez Leszka władzy w dzielnicy łęczyckiej tylko wówczas, gdyby taki tytuł pojawił się w dokumencie, wystawionym na terenie Polski. Dla piszącego z oddali władcy czeskiego wystarczyło mogło określenie Leszka od jednego z książęcych tytułów Kazimierza, i to odnoszącego się do bliższej Czechom dzielnicy. Istotne jest przede wszystkim to, że Przemysł Otokar II w tym samym liście Bolesława Wstydliwego określił jako księcia krakowskiego, chociaż władca ten był zarazem księciem sandomierskim.

Przyjęcie założenia, że gdzieś wiosną 1260 roku doszło do zbliżenia między Bolesławem Wstydliwym, Kazimierzem Kujawskim i może także Bolesławem wielkopolskim, mogłoby nam zarazem wyjaśnić jedną z przyczyn, dla której zaniepokojony takim obrotem sprawy Siemowit mazowiecki zdecydował się na zawarcie układu z Krzyżakami, którzy także nie byli zapewne zadowoleni z owego zbliżenia, które ponownie mogło im przysporzyć konkurentów na terenie walki z poganami, tak jak działo się to w latach poprzednich. Stąd wrześnieowa interwencja krzyżacka w kurii papieskiej przeciw organizowaniu krucjaty dla poparcia książąt polskich w walce z Tatarami mogła mieć na celu nie tylko utracenie inicjatywy, ograniczającej krzyżackie możliwości werbunku krucjatowego, ale też rozbicie próby wznowienia ataku polskiego pod pozorem walki z Tatarami na teren Jaćwieży i Litwy.

Zawieszenie broni między Czechami a Węgrami i jednoczesna klęska Krzyżaków na Żmudzi (lipiec 1260 r.) stanowią cezurę, która ze względu na wagę tych wydarzeń pozwala nam zamknąć niniejszy artykuł. Dalsze wypadki wiążą się już ściśle z okolicznościami wybuchu powstania pruskiego, który stosunki polsko-krzyżackie stawiał przed nowymi problemami.

Stosunki między książętami polskimi a Zakonem Krzyżackim w omawianym okresie od schyłku 1258 do połowy 1260 roku kształtowały się pod wpływem najazdów tatarskich na Litwę i Małopolskę oraz rywalizacji czesko-wę-

104 S. M. Zajączkowski, *Uwagi w sprawie daty*, ss. 12 n.

gierskiej, która przerodziła się w otwartą wojnę. O ile stosunek do polityki bałtyjskiej łączył Bolesława Wstydliwego z Kazimierzem Łęczycykiem i kujawskim, o tyle stosunek do Węgier łączył go z wrogiem Kazimierza, Bolesławem Pobożnym wielkopolskim. Stan taki komplikował postawę książąt. Tuż po najeździe tatarskim na Polskę, gdy wspomniani wyżej książęta zdecydowali się na wspólne działanie, zwłaszcza w kurii papieskiej, mające na celu uzyskanie pomocy w postaci krucjaty antytatarskiej (co nie było niczym nowym, gdyż już wcześniej takie próby podejmowano), godzono się nawet na pomoc Przemysła Otokara II czeskiego. Ostatecznie jednak, gdy niebezpieczeństwo tatarskie oddaliło się, Bolesław Wstydlivy zdecydował się na udział w wojnie z Czechami po stronie Węgier — przewały widocznie jego wieloletnie powiązania polityczne z Belą IV — a nawet pociągnął za sobą młodego Kazimierzowica. Niosło to za sobą zarodek nowego konfliktu wewnętrznego w Polsce, tym bardziej że poprzedni (tzw. wojna łęczycka) nie zadowolili w pełni żadnej ze stron.

Krzyżacy ze swej strony widzieli głównych wrogów w Żmudzinach i ich potencjalnych sojusznikach oraz w szczególnie uparcie rywalizującym z Zakonem na polu dyplomatycznym Kazimierzem Kujawskim. Mieli też zawsze przed sobą perspektywę podboju niepodległej jeszcze części ziem bałtyjskich, co właśnie dzieliło ich od książąt polskich, zwłaszcza od Kazimierza, pragnących także uzyskać swój udział w opanowaniu tych ziem. W tej sytuacji dążyli do poróżnienia Kazimierza Kujawskiego z pozostałymi książętami, których uważali za mniej niebezpiecznych. Jednocześnie jednak nie tylko plany krucjaty dla poparcia Polaków w walce z Litwą i Jaćwieżą, lecz także następne plany krucjaty antytatarskiej traktowali jako przedsięwzięcia dla siebie konkurencyjne i przeciw takim planom podejmowali ożywioną działalność dyplomatyczną. Sojusznikiem ich od kilkunastu lat, także i w omawianym okresie, była także Litwa Mendoga, w związku z czym nie możemy przyjąć tezy o jakimś ówczesnym współdziałaniu między Kazimierzem Kujawskim a Mendogiem.

Na tym tle można widzieć politykę Siemowita mazowieckiego, który coraz wyraźniej zaczął występować przeciw starszemu bratu i jego polityce, co jest typowym postępowaniem ówczesnych juniorów wobec seniorów (podobnie jak Kazimierz chciałby zapewne podporządkować swej polityce młodszego brata). To zapewne decydowało o tym, że Siemowit ostatecznie przeszedł na pozycje sojusznika krzyżackiego (w zamian za poparcie dyplomatyczne i wpływ Zakonu na powstrzymanie zaczepnych kroków Litwy wobec Mazowsza), a jednocześnie w miarę możliwości starał się umocnić swe związki z Bolesławem Wstydliwym i Bolesławem Pobożnym, czego wyrazem był jego może nawet główny udział w wojnie łęczyckiej. Po najeździe tatarskim na Małopolskę, gdy widocznie Siemowit przestał wierzyć w skuteczną pomoc Bolesława Wstydliwego, zdecydował się na dalsze zacieśnienie sojuszu z Zakonem za ochłap przy planowanym podboju Jaćwieży. Musimy tu jednak bezstronnie stwierdzić, że w wypadku współdziałania ze swoimi najbliższymi krewnymi, książętami polskimi, Siemowit także nie mógłby zapewne liczyć na większy ochłap przy podziale Jaćwieży. Mimo to sojusz Siemowita z Krzyżakami w czasie, gdy ci torpedowali polskie plany krucjaty antylitewskiej a następnie antytatarskiej, jest wyrazem polityki partykularnej i dość krótkowzrocznej. W przeciwieństwie do niego Kazimierz Kujawski od wielu lat konsekwentnie prowadził politykę antykrzyżacką. Ten kierunek jego polityki decydował nie-



wątpliwie o tym, że poczynawszy co najmniej od 1248 roku (po ostatecznym podziale spuścizny po ojcu, Konradzie Mazowieckim) w sprawach wewnętrzno-polskich książę ten, wbrew utartej opinii, urobionej pod wpływem źródeł wielkopolskich, nie prowadził żadnej zaczepnej wojny przeciw innym książętom polskim, gdyż konflikt o ziemię łądzką był z jego punktu widzenia wojną obronną. Nawet epizod z uwięzieniem Siemowita zimą 1254/5 należy traktować jako przeciwdziałanie polityce krzyżackiej. Pretensje Bolesława Pobożnego do ziemi łądzkiej i usilne dążenie do zmontowania prowęgierskiej i antyczeskiej koalicji ze strony Bolesława Wstydliwego (podczas gdy Kazimierz od 1255 r. zmierzał do pozyskania poparcia czeskiego) uniemożliwiały jednak od szeregu lat, w tym i w okresie omawianym wyżej, skuteczne prowadzenie północnej polityki księciu łączyckiemu i kujawskiemu.

Poza zakresem bliższej uwagi w naszym artykule pozostały stosunki Kazimierza Kujawskiego ze Świętoplekiem pomorskim i biskupem Wolimirem od jesieni 1259 roku. Wynika to ze stanu źródeł. Można jednak sądzić, że Świętopełk pozostał w dobrych stosunkach z Kazimierzem, chociaż nie zdążył przyjść mu z pomocą w czasie wojny łączyckiej. Spór z biskupem włocławskim uległ zapewne zawieszeniu lub może, sądząc ze zbliżenia z popierającym dotychczas Wolimira arcybiskupem Januszem, Kazimierz zgodził się na jakiś nie znany bliżej kompromis, który jednak konfliktu nie zakończył. Do takich wniosków upoważniają dalsze wydarzenia.

Krzyżacy ze swej strony po również kompromisowych ugodach z biskupami inflancko-pruskimi uzyskali ich neutralność. Brak przynajmniej śladów antykrzyżackich wystąpień tych biskupów. Kazimierz tracił więc w nich naturalnych sojuszników.

Jednocześnie na zakończenie warto przypomnieć, że już w czerwcu 1260 roku Zakon liczył się z wybuchem powstania podporządkowanych już sobie ludów bałtyjskich. Do powstania takiego rzeczywiście miało dojść w niedługim czasie. Będzie to przedmiotem dalszego studium.

Autor zdaje sobie sprawę z hipotetyczności niektórych propozycji (jak zwłaszcza w sprawie stosunków między Kazimierzem Kujawskim a Czechami i wynikających stąd dalszych wniosków) i liczy na dalszą dyskusję nad omawianymi problemami. Można jednak sądzić, że szczegółowe przedstawienie głównie zabiegów dyplomatycznych i stosunków politycznych rozszerza horyzont widzenia rywalizacji o ziemie zachodniobałtyjskie w latach, wyprzedzającej wybuch II powstania pruskiego.

DIE HERZÖGE VON POLEN, DER DEUTSCHE ORDEN UND DAS BALTISCHE PROBLEM  
VOM AUSGANG DES JAHRES 1258 BIS ZUR HÄLFTE DES JAHRES 1260

Zusammenfassung

In dem Artikel wurde auf einem weitangelegten politischen Hintergrund ein Zeitabschnitt aus der Geschichte des Streits zwischen dem Herzog von Łęczyca und Kujawien, Kasimir, und dem Deutschen Orden dargestellt. Beim Ende des Jahres 1258 und in der ersten Hälfte des Jahres 1259 hat sich die politisch-militärische Situation verschlechtert: die Mongolen (Tataren) veranstalteten einen Überfall in das mit den Deutschordensrittern verbündete Litauen, und die Samayten (Zamaiten) haben nach einem zweijährigen Waffenstillstand wie-

der die von dem Orden eroberten Gebiete anzugreifen begonnen, was seinerseits zu einem Aufstand der lettischen Semgalen führte. Der Herzog Kasimir von Kujawien konnte jedoch die schwierige Lage der Deutschordensritter nicht ausnutzen, da er gezwungen war, zusammen mit seinem Bundesgenossen, dem Herzog Swantopolk von Pommerellen den Krieg gegen den Herzog von Grosspolen, Boleslaus den Frommen, fortzuführen. Er musste auch seine Beziehungen mit dem polnischen Episkopat verderben, indem er den neulich mit dem Deutschen Orden zusammenarbeitenden Bischof von Wloclawek, Wolimir, vertrieb. Das livländische Episkopat, teilweise dem Deutschen Orden gegenüber feindlich eingestellt, hat sich unter dem Eindruck einer Bedrohung seitens des nordrussischen Herzogs Alexander Newskij und der Tataren wieder mit dem Orden versöhnt. Die früheren Bundesgenossen des Kasimir in seiner Rivalisierung mit den Ordensrittern um die baltischen Gebiete, die Herzöge: Siemowit von Masowien und Boleslaus der Schamhafte von Kleinpolen haben, nicht ohne Einwirkung der Ordensdiplomatie und eines Teils des polnischen Episkopats, Boleslaus den Frommen, mit bewaffneter Hand unterstützt und dadurch den Herzog von Łęczyca und Kujawien zu einer Verpflichtung über weitere Zugeständnisse gezwungen.

Am Ende November haben die Tataren Kleinpolen überfallen, um dadurch für die Zukunft etwaige Hilfeleistungen von dieser Seite für Russland unmöglich zu machen, indem sie zugleich die Streitigkeiten zwischen den polnischen Herzögen ausnutzen. Die Wehrlosigkeit Polens war auch dadurch verursacht, dass bereits der Deutsche Orden das Zustandekommen eines Kreuzzugs gegen die Tataren zur Verteidigung der polnischen Herzogtümer vorbereitet hat. Die Ordensdiplomatie hat dafür den Überfall dazu ausgenutzt, um bei dem Papst Alexander IV. eine Erlaubnis für die Übernahme der Führung eines gegen die Tataren gerichteten Kreuzzugs durch die Ordensritter und eine Bestätigung des Besitzes des Kulmerlandes, gegen die Interessen des Herzogs Kasimir und des Bischofs von Kulm, Heidenreich, zu erwirken. Der Orden hat auch eine päpstliche Einwilligung für die Anwendung von Repressalien gegen die widerspenstigen Prussen erworben. Von Bedeutung war eine päpstliche Schenkung für die Ordensritter, die weiter ging, als die früheren, und welche die neulich eroberten, sowie die in der Zukunft zu erobernden Gebiete und noch weitere Privilegien betraf (Dezember 1259 — März 1260). Auch in der späteren Zeit unterstützte der Papst den Orden auf diplomatischem Wege. Da die Kämpfe mit den Samayten wieder entflamten, hat sich der Orden entschlossen, Kompromissvereinbarungen mit den Bischöfen: Albert von Pomesanien und Heidenreich von Kulm zu schließen. Der am 15. Juni 1260 zwischen dem Landmeister von Preussen, Hartmuth von Gronbach und dem Herzog Siemowit von Masowien geschlossene Vertrag bekräftigte die gegenseitigen Beziehungen und sah eine gemeinsame Eroberung und Aufteilung Sudauens (Jatvingerland), sowie eine bewaffnete Zusammenarbeit gegen gemeinsame Feinde vor. U. a. sah der Vertrag eine Hilfeleistung des Herzogs Siemowit für die Ordensritter für den Fall eines Aufstandes der Prussen vor; faktisch war dieser Vertrag vor allem gegen die Samayten und gegen den Herzog Kasimir von Łęczyca und Kujawien gerichtet.

Der neue bewaffnete Konflikt zwischen Böhmen und Ungarn hat einen bedeutenden Teil der polnischen Herzöge, wie es bereits vor wenigen Jahren der Fall war, auf Lager geteilt, die mit den kämpfenden Parteien in Verbindung standen. An der Seite des Pfemysl Otokar II. von Böhmen standen die meisten schlesischen Herzöge, den Bela IV. von Ungarn unterstützten mit bewaffneter Hand die ruthenischen Herzöge von Halič, Daniel Romanovič mit seinen Söhnen, und von den Piasten: Boleslaus der Schamhafte, sowie der Sohn Kasimirs, Leszek der Schwarze. Der Herzog Kasimir selbst beharrte damals wahrscheinlich bei den früheren Plänen: er hoffte auf die böhmische Hilfe bei seiner Expansion auf die baltischen Gebiete und bei der Verteidigung vor den Tatareneinfällen (was seinen Ausdruck bei den Verhandlungen in der päpstlichen Kurie über die Organisation von konkurrierenden Kreuzzügen fand; zur Hilfe für den Deutschen Orden und zur Unterstützung Polens). Daraus folgert der Vf., dass die Teilnahme Leszeks des Schwarzen an dem Krieg mit dem Vater nicht vereinbart wurde, sondern wahrscheinlich ein Ergebnis der Initiative Boleslaus' des Schamhaften war; mit dem letzteren Herzog und mit Boleslaus dem Frommen hat sich Kasimir etwas früher versöhnt, indem er sich auch um die Wiederherstellung der Zusammenarbeit in der baltischen Politik bemühte. Die Teilnahme Leszeks des Schwarzen an dem Krieg war demnach nicht eine Folge seines Aufruhrs gegen den Vater, sondern sie ging dem Aufruhr zuvor. Der Waffenstillstand zwischen Böhmen und Ungarn, sowie die Niederlage des Ordens in Samayten (Juli 1260) haben eine neue Etappe in der politischen Geschichte eröffnet.

Am Beispiel der früheren Ereignisse ist es ersichtlich, dass von den Piastenherzögen der Herzog von Łęczyca und Kujawien, Kasimir, am konsequentesten bei der Politik der Rivalisierung mit dem Deutschen Orden um die baltischen Gebiete verharrete, und zugleich lässt es sich erkennen, dass die für die Periode der feudalen Zersplitterung charakteristischen Streitigkeiten dieses Herzogs mit den anderen Piasten die Erreichung von Erfolgen in dieser

Politik unmöglich machten. Den Deutschordensrittern gelang es, den Herzog Siemowit von Masowien durch einen Bündnisvertrag stärker an sich zu binden; selbst der Tatarenüberfall (der es den polnischen Herzögen erschwerte, eine Politik schlechthin zu führen, obwohl er die Erhaltung des Friedens unter ihnen sogar während des böhmisch-ungarischen Krieges begünstigte) wurde von dem Orden für die neuen Unterstützungsbezeugungen von Seiten des Papsttums ausgenutzt, welche die rechtspolitische Lage des Ordensstaates an der Ostsee stärkten. Es ist dabei interessant, dass bereits mehrere Monate vor dem Ausbruch des Prussenaufstandes die Ordensritter diesen Aufstand befürchteten. Die weiteren politischen Ereignisse, insbesondere die Umstände des Ausbruchs des 2. Prussenaufstandes, wird der Vf. in einem anderen Artikel darstellen.

*Übers. J. Serczyk*